

*Dariusz Libionka*

## FUNKCJONOWANIE NA CO DZIEŃ STALINOWSKIEGO APARATU PARTYJNEGO NA LUBELSZCZYŹNIE

Celem tego artykułu jest próba opisanego życia codziennego stalinowskiego aparatu partyjnego na przykładzie województwa lubelskiego. Zrozumiałe, że tak zarysowana problematyka badawcza przez długi czas nie wzbudzała żadnego prawie zainteresowania. W pracach historyków partyjnych, koncentrujących się na zagadnieniach organizacyjnych i ideologicznych znajdujemy, jeśli w ogóle, bardzo niewiele informacji dotyczących przejawów życia codziennego aparatu partyjnego<sup>1</sup>. Praktyka ta wynikała częściowo z głęboko zakorzonego w świadomości propagandystów partyjnych nakazu posługiwania się wyłącznie oficjalnym wizerunkiem władzy. Należy wszak odnotować, że wśród pozycji powstałych pod koniec lat osiemdziesiątych znajdują się i takie, które w pewnych kwestiach przełamują owo tabu<sup>2</sup>. Również oficjalna historiografia lubelskiej PPR i PZPR prawie zupełnie pomija tego rodzaju zagadnienia. Co gorsza, poziom tych prac odbiega na niekorzyść od poziomu opracowań dotyczących historii partii z terenu innych województw<sup>3</sup>. Odmienne sprawa ta wyglądała w piśmiennictwie emigracyjnym, gdzie wielokrotnie zwracano uwagę na mentalność, styl i standard życia członków partii<sup>4</sup>. Jeśli chodzi o badania naukowe nad historią Pol-

---

<sup>1</sup> Por. np. Z. Kozik, *PZPR w latach 1954–1957*, Warszawa 1982; B. Dymek, *PZPR 1948–1954*, Warszawa 1989; N. Kołomejczyk, *Polska Zjednoczona Partia Robotnicza 1948–1986*, Warszawa 1988.

<sup>2</sup> A. Choniawko, *PZPR w Wielkopolsce 1948–1984*, Poznań 1987.

<sup>3</sup> Chodzi tu zwłaszcza o opracowanie I. Cabana *Zapis trzech dziesięcioleci PZPR w województwach białkopodlaskim, chełmskim, lubelskim i zamojskim w latach 1948–1978*, Lublin 1978. W mniejszym stopniu moja ocena odnosi się do książki D. Olszewskiego *Polska Partia Robotnicza na Lubelszczyźnie*, Lublin 1979.

<sup>4</sup> Por. np. Z. Błazyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Londyn 1985. Wiele na ten temat pisze również L. Tyrmand, *Cywilizacja komunizmu*, Londyn 1971. Z punktu widzenia mojego tematu niezmiernie przydatne okazała się analiza nomenklatury sowieckiej, dokonana przez Michaiła Wasleńskiego, w książce, *Nomenklatura*.

skiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sytuacja zmieniła się radykalnie dopiero po 1989 r. Wbrew tezie Antoniego Dudka<sup>5</sup> od początków lat dziewięćdziesiątych dzieje „naszej partii” stają się obiektem coraz bardziej zaawansowanych badań. W najnowszych studiach, dotyczących funkcjonowania partii komunistycznej, przedstawiono wiele szczegółów odnoszących się do struktur partyjnej codzienności, choć ich autorzy koncentrowali się na innego rodzaju zagadnieniach<sup>6</sup>. Uwaga ta nie odnosi się jednak do Lubelszczyzny, gdzie żadnych nowych badań nad dziejami PZPR w Lublinie nie podjęto.

Z uwagi na niejednoznaczność terminu „życie codzienne”, na co zwrócił już uwagę Tomasz Szarota, jest konieczne sprecyzowanie zakresu tych dociekań. Do grupy tematów analizowanych przy takiej okazji należą sprawy bytowe (pożywienie, ubranie, mieszkanie, czy też sposoby spędzania czasu wolnego). Kwestie materialne nie wyczerpują, rzecz jasna, bogactwa problematyki badań nad życiem codziennym<sup>7</sup>. Rozszerzenie kwestionariusza pytań zależy od specyfiki badanego okresu czy opisywanej grupy społecznej. W tym tekście interesował mnie aparat partyjny, czyli etatowi pracownicy polityczni komitetów wszystkich szczebli<sup>8</sup>. Nie zajmowałem się aktywem<sup>9</sup>, pracownikami bezpieczeństwa i milicji, aparatem administracyjnym i młodzieżowym<sup>10</sup>, jak również kadrą kierowniczą zakładów przemysłowych i Państwowych Gospodarstw Rolnych (PGR). Innymi słowy, w polu mojego zainteresowania znalazł się wyłącznie rdzeń wojewódzkiej nomenklatury partyjnej, jednak opisanie systemu władzy lokalnej wykracza daleko poza ramy tego tekstu. Z uwagi na to, że nakaz nienormowanej pracy redukował sferę życia prywatnego funkcjonariuszy do minimum, duża część tekstu została poświęcona codziennej aktywności zawodowej aparatu.

---

*Uprzywilejowani w ZSRR*, (Wydawnictwo „Vist”) Warszawa–Wrocław 1986. Na szczególną uwagę zasługuje kończące książkę opowiadanie *Jeden dzień w życiu Denisa Iwanowicza*, opisujące dzień powszedni kierownika działu KC KPZR w epoce Leonida Breżniewa.

<sup>5</sup> A. Dudek, *Ślady PeereLu. Ludzie, wydarzenia, mechanizmy*, Kraków 2000, s. 183.

<sup>6</sup> *Komitet Wojewódzki ogniem władzy ludowej. Studium postaw aparatu partyjnego na przykładzie zapisów posiedzeń KW PZPR w Gdańsku w latach 1949–1953*, pod red. M. Kuli, Warszawa 1997; M. Jastrząb, *Mozolna budowa absurdu*, Warszawa 1999.

<sup>7</sup> T. Szarota, *Życie codzienne w PeereLu – propozycja badawcza*, w: „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały”, t. 1, 1995, s. 204.

<sup>8</sup> Do aparatu należała również grupa pracowników technicznych. Por. B. Dymek, *Pracownicy etatowi Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, „Z Pola Walki” 1983, nr 3–4, s. 73.

<sup>9</sup> Pojęcie „aktywu” nie było wcale jednoznaczne. Po IV Plenum oznaczało członków partii pełniących czołowe funkcje w administracji, gospodarce i organizacjach społecznych. Por. B. Dymek, *Pracownicy...*, s. 74.

<sup>10</sup> Wiele miejsca życiu codziennemu aparatu ZMP w województwach białostockim, katowickim, krakowskim i zielonogórskim poświęciła J. Kochanowicz w pracy *ZMP w terenie. Stałowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000.

W pracy nad tekstem wykorzystałem zespoły akt wytworzonych przez Komitet Wojewódzki i Miejski PPR i PZPR w Lublinie, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Lublinie. Zapoznałem się z protokołami posiedzeń Egzekutyw KW i KM w latach 1949–1956, aktami poszczególnych Wydziałów KW oraz aktami Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej (WKKP). Niestety, te ostatnie okazały się zdekompletowane. Niewiele przyniosła kwerenda przeprowadzona w zbiorach fotograficznych KW. Zgodnie z przewidywaniami nie znalazłem tam zdjęć dokumentujących jakiegokolwiek przejawy życia prywatnego aparatu z okresu stalinowskiego. Kilkanaście tego rodzaju zdjęć, m.in. fotografie z polowań z udziałem I sekretarza KW, pochodzi z lat sześćdziesiątych. Równie jałowa okazała się lektura wspomnień członków partii, złożonych w archiwum KW. Nie sposób nie wspomnieć o trudnościach związanych z badaniem dziejów PZPR. W związku z tym, że archiwum byłego Komitetu Wojewódzkiego PPR w Lublinie jest w trakcie opracowywania, nie mogłem wykorzystać aktualnie porządkowanych zespołów akt. Nie odużyło się to jednak w jakiś znaczący sposób na mojej analizie, odnoszącej się w zasadzie do okresu 1949–1956. Większe znaczenie miały ograniczenia wynikające z ustawy o ochronie danych osobowych, znacznie utrudniające zebranie podstawowych informacji na temat funkcjonariuszy partyjnych. Paradoksalnie – łatwiejszy okazał się dostęp do informacji o postawach patologicznych, niż do banalnych szczegółów dotyczących życia codziennego. Zakres tych ograniczeń jest tak znaczny, że stawia pod znakiem zapytania sensowność podejmowania pracy badawczej nad aparatem partyjnym.

Inny problem stanowi mała przydatność prasy jako źródła do badania codzienności stalinowskiej w interesującym mnie regionie. W Lublinie nie było w tym czasie odpowiednika „Życia Warszawy” czy „Expressu Wieczornego”. Jedynym pismem codziennym był „Sztandar Ludu” – lokalna mutacja „Trybuny Ludu”, zawierająca bardzo nieliczne odniesienia na temat elementów codzienności regionu<sup>11</sup>. Sytuacja zmieniła się nieco dopiero w drugim kwartale 1956 r. Przez kilka następnych miesięcy „Sztandar” opublikował wiele tekstów nawiązujących do bolączek dnia powszedniego mieszkańców Lubelszczyzny oraz artykułów rozliczeniowych odmalowujących kondycję aparatu partyjnego i państwowego.

### **Charakterystyka aparatu partyjnego na Lubelszczyźnie**

Partia komunistyczna była strukturą scentralizowaną. Jej trzon stanowił aparat partyjny, mający za zadanie „przeniesienie” w teren odgórnych wytycznych i „ustawianie” pracy poszczególnych organizacji partyjnych. Liczebność aparatu

---

<sup>11</sup> Potwierdza to tezę T. Szaroty o niewielkiej przydatności prasy partyjnej w badaniach nad życiem codziennym, por. T. Szarota, *op. cit.*, s. 214.

zwiększała się systematycznie. Od końca 1949 r. do września 1953 r. liczba pracowników politycznych w Polsce wzrosła z 5 330 do 12 650 osób. Pod koniec 1953 r. w aparacie pracowało już ponad 13 tys. osób<sup>12</sup>. Aparat partyjny, wedle rozróżnienia dokonanego przez Bolesława Bieruta na IV Plenum Komitetu Centralnego, składał się z trzech grup. Do pierwszej zaliczono pracowników politycznych KC, sekretarzy KW, kierowników Wydziałów i ich zastępców. Do drugiej, tworzącej tzw. średni aktyw, należeli sekretarze komitetów powiatowych i miejskich oraz instruktorzy KW. Trzecią tworzył „aktyw dołowy” – etatowi sekretarze komitetów gminnych i pozostali pracownicy polityczni komitetów powiatowych i miejskich<sup>13</sup>. Każdy komitet wojewódzki, stanowiący wierną kopię KC<sup>14</sup>, składał się z Wydziałów, na których czele stał kierownik. W poszczególnych komitetach powiatowych, w zależności od okresu, było od kilku do kilkunastu etatów. Nasza wiedza o ludziach sprawujących nieograniczoną władzę na podlegającym im obszarze jest fragmentaryczna. Wynika to z faktu, że źródła, a za nimi opracowania partyjne operują przede wszystkim materiałem statystycznym. Znany skład społeczny, wiek, wykształcenie i staż partyjny pracowników aparatu. Gorzej jest z rekonstrukcją jego struktury narodowościowej, możliwością poznania zależności służbowych, stosunków rodzinnych i towarzyskich, dróg kariery, pozycji wobec niepartyjnego otoczenia, czy wreszcie kwestią zakresu ich przywilejów i statusu materialnego.

Pod koniec 1949 r. lubelska organizacja partyjna liczyła 46 922 członków. W maju 1953 r. liczba członków i kandydatów spadła do 36 474<sup>15</sup>. Zgoła odmienna tendencja panowała w odniesieniu do pracowników aparatu. W początkach 1948 r. aparat PPR liczył tylko 106 osób<sup>16</sup>, z których 32 to pracownicy Komitetu Wojewódzkiego. W 1951 r. obejmował już 592 osoby<sup>17</sup>, włączając w to sekretarzy komitetów gminnych, którym począwszy od listopada 1948 r. zaczęto przyznawać etaty. Współczynnik ten utrzymał się w latach następnych. W październiku 1953 r. obsadzono 593 na 620 etatów. W 1956 r. przyznano Lublinowi 727 etatów, z których 39 pozostawało nie obsadzonych<sup>18</sup>. Ogółem wśród pracowników aparatu najwięcej było instruktorów (305). W zależności od wielko-

<sup>12</sup> Z. Zblewski, *Leksykon PRL-u*, Kraków 2000, s. 14.

<sup>13</sup> B. Dymek, *Pracownicy...*, s. 76.

<sup>14</sup> Na temat struktury KC zob. – W. Janowski, A. Kochański, *Informator o strukturze i obsadzie personalnej centralnego aparatu PZPR 1948–1990*, Warszawa 2000.

<sup>15</sup> I. Caban, *op. cit.*, s. 11, 16, 305, 320.

<sup>16</sup> D. Olszewski, *op. cit.*, s. 194.

<sup>17</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej – APL), Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej – KW PZPR), 51/IV/17, k. 14, Projekt pracy organizacji partyjnej na terenie woj. lubelskiego na rok 1951/1952.

<sup>18</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 12, Materiały do oceny z pracy z aparatu partyjnego w województwie lubelskim po III Plenum.

ści powiatu ich liczba wahała się od 11 (Radzyń) do 28 (Lublin)<sup>19</sup>. Ze wzrostem liczby aparatu terenowego wiązał się ciągły wzrost stanu zatrudnienia w KW. W latach 1954 i 1955 r. pracowało tu już 185 osób. Z tego w sekretariacie 15, WKKP – 12, w Wydziale Organizacyjnym – 29 (kierownik, 3 zastępców, 16 instruktorów, 6 referentów), w Wydziale Propagandy – 22 pracowników politycznych (kierownik, 5 zastępców, 11 instruktorów, 6 referentów). Pozostałym Wydziałom przyznano mniej etatów: Oświatowemu – 7, Rolnemu – 14, Ekonomicznemu – 11, Kadr – 6, Administracyjnemu – 5<sup>20</sup>. Komitety powiatowe na Lubelszczyźnie (1955 r.) zatrudniały od 30 do 40 pracowników.

Kadry partyjne miały być wzorem nowego człowieka i umacniać właściwy wizerunek PZPR w społeczeństwie<sup>21</sup>. Kandydaci wytypowani do pracy w aparacie teoretycznie powinni legitymować się trzyletnim stażem partyjnym, przynajmniej rocznym doświadczeniem w pracy nieetatowej, właściwym pochodzeniem i przeszłością polityczną oraz wykształceniem podstawowym<sup>22</sup>. Powinni rekrutować się spośród awangardy Związku Młodzieży Polskiej (ZMP), wybijających się agitatorów i członków partii w zakładach przemysłowych, absolwentów szkół partyjnych, czy organów bezpieczeństwa. Kierując się odgórnymi wytycznymi co do „właściwego” składu aparatu, przyjmowano osoby bez jakiegokolwiek przeszkolenia. Czytając dokumenty partyjne trudno powiedzieć, czym tak naprawdę, oprócz właściwego pochodzenia społecznego, kierowano się przeprowadzając nabór do aparatu. Pewne jest tylko to, że, jak to ujął Michaił Wosleński, Albert Einstein zawsze przegrałby z marynarzem Floty Bałtyckiej Iwanem Głupowem<sup>23</sup>.

Z uwagi na nagłość i przypadkowość awansów, permanentne czystki<sup>24</sup> i ciągłą rotację, wśród funkcjonariuszy lubelskiej PZPR przeważali ludzie młodzi, słabo wykształceni, rekrutujący się ze wsi. Wszystko to nie pozostawało bez wpływu na całokształt życia codziennego. Zaistniała sytuacja tłumaczy w pewnej mierze, dlaczego funkcjonariusze partyjni stronili od wszelkich rozrywek kulturalnych, niczego nie czytali, a przede wszystkim nadużywali alkoholu. Jeszcze w 1953 r. tylko 7 pracowników aparatu posiadało wykształcenie wyższe, niepełne wyższe – 4, średnie – 60, niepełne średnie – 61, zaś podstawowe – 260. Jedna trzecia (201 osób) nie posiadała żadnego wykształcenia (tzw. niepełne podstawowe). Była to tendencja stała, choć w 1955 r. liczba pracowników z wyższym wykształceniem zmniejszyła się do 6, a z niepełnym średnim do 54. Zmniejszyła się też liczba osób z wykształceniem podstawowym (249) i niepełnym podsta-

<sup>19</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/4, t. 1, k. 65, Wykaz etatów–1955 r.

<sup>20</sup> *Ibidem*, k. 53–57, Wykaz etatów KW PZPR w Lublinie na rok 1955.

<sup>21</sup> *Komitet wojewódzki ogniwem władzy ludowej...*, s. 106.

<sup>22</sup> A. Choniawko, *op. cit.*, s. 31.

<sup>23</sup> M. Wosleński, *op. cit.*, s. 28.

<sup>24</sup> W skali całej Polski do 1953 r. zwolniono z aparatu 11 138 osób. N. Kołomejczyk, *op. cit.*, s. 58–59.

wowym (146). Wzrosła natomiast liczba funkcjonariuszy z wykształceniem średnim (77). W 1956 r. posiadanie wykształcenia wyższego deklarowało 10 funkcjonariuszy, średniego – 111, niepełnego średniego – 131, podstawowego – 237, niepełnego podstawowego – 44. Najgorzej wykształceni byli sekretarze gminni, nieco lepiej kierownicy Wydziałów oraz instruktorzy wojewódzcy<sup>25</sup>. Wielu sekretarzy, zwłaszcza w pierwszych latach istnienia PPR, to analfabeci. Dochodziło do tego, że błagano KW o zwolnienie z zajmowanego stanowiska<sup>26</sup>. Pod względem wykształcenia aparatu zacofana Lubelszczyzna nie odbiegała jednak od standardów ogólnopolskich<sup>27</sup>. Pracowników aparatu lubelskiego wyróżniał również brak jakiegokolwiek zawodu, a co za tym idzie doświadczenia w pracy. Na jednym z plenów w 1956 r. oceniano, że na 688 pracowników politycznych, 509 to niewykwalifikowani pracownicy umysłowi i robotnicy<sup>28</sup>. Jak napisano w „Sztandarze Ludu” w listopadzie 1956 r., „żeby pracować w ZMP nie trzeba umieć nic”<sup>29</sup>. Tak samo oceniano poziom etatowego aparatu partyjnego<sup>30</sup>. Wcześniej nikomu to oczywiście nie przeszkadzało.

Innym problemem, rzutującym na życie codzienne pracowników aparatu, były zasady postępowania wobec aparatu wojewódzkiego, wdrażane w życie przez KC. W okresie od powstania PZPR do października 1956 r. w 19 województwach stanowiska I sekretarzy piastowało 58 osób. Sekretarzy KW i komitetów powiatowych wybierano spoza aktywu miejscowego<sup>31</sup>. Miało ich to jakoby uniezależniać ich od układów lokalnych. Nie inaczej było w Lublinie. Od końca 1948 r. do października 1956 r. pracowało tu sześciu I sekretarzy. Nie wszyscy byli tu obcy – dwóch pochodziło z wsi podlubelskich. Stabilizacja na tym stanowisku przyszła dopiero później. 25 października 1956 r. na I sekretarza został wybrany Władysław Kozdra, który jednak na kolejnym, zwołanym pospiesznie plenum

<sup>25</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 12, Materiały do oceny z pracy z aparatu partyjnego w województwie lubelskim po III Plenum.

<sup>26</sup> Tak jak sekretarz KP w Siedlcach, który nie potrafił przeczytać trafiających na jego biurko dokumentów i trzykrotnie prosił KW w Lublinie o przeniesienie do innej pracy. APL, KW PPR, 1/XIV/19, k. 31–32.

<sup>27</sup> Na przykład w województwie poznańskim na 1025 pracowników aparatu w 1953 r. 6 posiadało wyższe wykształcenie, a w 1955 r. – były to tylko 2 osoby na 940. Por. A. Choniawko, *op. cit.*, s. 40. W tym samym okresie w województwie warszawskim 6% pracowników aparatu miało wykształcenie wyższe, 10% średnie, 45% niepełne podstawowe, 39% niepełne podstawowe. Jeszcze gorzej było w województwie krakowskim, gdzie 90,37% pracowników aparatu miało wykształcenie podstawowe, a tylko 1, 03% wyższe. Por. M. Jastrząb, *op. cit.*, s. 42–43.

<sup>28</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 14, Materiały do oceny z pracy z aparatu partyjnego w województwie lubelskim po III Plenum.

<sup>29</sup> Z. Dubielewicz, *W obronie „niepotrzebnych”*, „Sztandar Ludu” z 6 listopada 1956 r., s. 3.

<sup>30</sup> E. Grzybowski, *Bez zasadniczych zmian w aparacie partyjnym i państwowym nie osiągniemy poprawy*, „Sztandar Ludu” z 3–4 listopada 1956 r.

<sup>31</sup> A. Choniawko, *op. cit.*, s. 25.

KW musiał ustąpić. Ironią jest, że zastąpił go były I sekretarz KW PPR w Lublinie (1945–1947), a wcześniej szef miejscowego Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (WUBP), osunięty na boczny tor w 1952 r.<sup>32</sup> Jednakże już 14 grudnia 1956 r. ponownie wybrano Kozdrę, który panował w Lublinie przez kolejne piętnaście lat. I choć z dokumentów lubelskiego KW PZPR wynika, że okoliczności odwołania niektórych sekretarzy były dramatyczne, a przynajmniej dość niejasne, żaden z nich nie wypadł z nomenklatury. Przesunięto ich albo na analogiczne stanowiska w innych miastach (Łódź, Kraków), albo przechodzili do pracy w KC<sup>33</sup>. Zupełnie inaczej było w wypadku I sekretarzy Komitetu Miejskiego (KM) PPR i PZPR. W latach 1944–1955 przez lubelski KM przewinęło się dziesięciu I sekretarzy<sup>34</sup>. Żaden z nich nie awansował jednak wyżej.

Ciekawe są również drogi członków Egzekutywy KW. Jej skład był „wybierany” przez KW i „zatwierdzany” przez KC. W rzeczywistości plena i konferencje partyjne „zatwierdzały” podjęte wcześniej decyzje personalne. Podobnie jak zjazdy partyjne były one inscenizacją teatralną<sup>35</sup>. Członkami Egzekutywy byli urzędnicy państwowi, aktywiści PZPR i ZMP, kierownicy Wydziałów KW i KM, działacze związkowi, komendanci wojewódzcy MO, kierownicy WUBP. W okresie stalinowskim rzadko zdarzało się, aby skład Egzekutywy dotrwał do końca kadencji w niezmienionym składzie. Na przykład na plenum KW 19 maja 1950 r. wymieniono siedmiu jej członków, w większości pracowników KW przeniesionych na inny teren. Odnajdujemy ich w Warszawie, Krakowie, Kielcach czy Bydgoszczy<sup>36</sup>. W składzie Egzekutywy „wybranej” podczas V Konferencji PZPR w grudniu 1955 r. nie było ani jednej osoby zasiadającej tu w latach 1949–1950. Podobnie było w wypadku dwóch Egzekutyw powołanych w 1956 r. Dopiero w skład kolejnej włączono powracającego z wygnania do Kielc byłego wojewodę lubelskiego i przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (PWRN)<sup>37</sup>.

### Codzienne obowiązki pracowników aparatu partyjnego

Praca zawodowa w okresie stalinowskim, na co zwraca uwagę Hanna Świdazięba, stanowiła obciążenie ponad siły. Nie istniały prawa pracownicze, na po-

<sup>32</sup> APL, KW PZPR, 51/II/9, k. 165, Do Plenum KW PZR w Lublinie. Rezolucja studentów UMCS, AM, KUL, WSR z dn. 17 IX 1956 r.

<sup>33</sup> Por. I. Caban, *op. cit.*, s. 691–704.

<sup>34</sup> APL, Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (dalej – KM PZPR), k. 30, Wykaz pierwszych sekretarzy KM PZPR.

<sup>35</sup> M. Wosleński, *op. cit.*, s. 60.

<sup>36</sup> Tam przynajmniej przesłano ich teczki personalne. Por. APL, KW PZPR, 51/XIV/4t, 5, k. 7–15, Księga wybytych.

<sup>37</sup> Analiza została przeprowadzona na podstawie opracowania I. Cabana *op. cit.*, s. 483–517.

rządku dziennym, szczególnie w fabrykach, było wydłużanie czasu pracy. We wszystkich instytucjach włączano pracowników w gorset rytualnych czynności, z których wykonania surowo ich rozliczano<sup>38</sup>. Jak wyglądała sytuacja w wypadku aparatu partyjnego? Ma rację Janusz Żarnowski wskazując na związek między pozycją zajmowaną w hierarchii partyjnej a ilością obowiązków<sup>39</sup>. Z lubelskich dokumentów partyjnych wyłania się obraz funkcjonariusza zmęczonego, zaganianego do nienormowanej pracy, kontrolowanego i karconego za wszystko i przez wszystkich. Dotyczy to nie tylko wydanych na pastwę przełożonych instruktorów komitetów powiatowych, choć tym z pewnością było w codziennej pracy najtrudniej, lecz także osób piastujących stanowiska należące do nomenklatury KC<sup>40</sup>. System stalinowski nie oszczędzał swoich wykonawców. Jak nauczał Józef Stalin, nikt nie był niezastąpiony. Wszystkim bez wyjątku funkcjonariuszom przydzielano po kilka zadań jednocześnie, z których, rzecz jasna, fizycznie nie mogli się wywiązać. Już samo wstąpienie do partii wiązało się z niemal całkowitą rezygnacją z życia osobistego. Pracownicy aparatu byli całkowicie podporządkowani przychodzącym „z góry” decyzjom. Ich życie było podżyte ciągłą niepewnością. Bo narazić się zwierzchnikom, popełnić niewybaczalny błąd i pożegnać się ze stanowiskiem nie było trudno.

Wspominałem już o tym, że powody rozszarpaności personalnych jakże często pozostawały niejasne. Z pewnością również dla samych zainteresowanych, odwoływanych z dnia na dzień decyzją Warszawy, nie było jasne, czym tak naprawdę zawinili, że przesuwano ich na nowe stanowisko, na inny teren. Obejmowanie kolejnych stanowisk nie było logicznym następstwem urzędniczej kariery, lecz aktem łaski. Po 1956 r. sytuacja tylko nieznacznie się zmieniła<sup>41</sup>. Z odwołaniem ze stanowiska wiązało się natychmiastowe przeniesienie, często na drugi koniec kraju. Podobnie było w wypadku awansu. Nie było sfery życia urzędnika partyjnego, która z punktu widzenia zwierzchników byłaby nieistotna. Jego życiorys był nieustannie prześwietlany. Równie ważna jak przeszłość była postawa codzienna. Rozliczano z „wykonywania linii partii”, z obecności i aktywności na zebraniach, postępów w nauce, stosunku do religii i Kościoła, i tysiąca innych spraw. Pracownik był obserwowany nie tylko przez kolegów z pracy i zwierzchników, lecz także przez Urząd Bezpieczeństwa. Zdarzały się nawet aresztowania pracowników aparatu bez porozumienia z KW<sup>42</sup>. Pracownik aparatu był trakto-

<sup>38</sup> H. Świda-Zięba, *Człowiek wewnątrz zniewolony. Problemy psychosocjologiczne minionej formacji*, Warszawa 1998, s. 134–135.

<sup>39</sup> J. Żarnowski, *Spółeczeństwa XX wieku*, Wrocław 1999, s. 71.

<sup>40</sup> KC decydowało o obsadzie stanowisk sekretarzy KW, kierowników Wydziałów KW, I sekretarzy KM, kierowników wojewódzkich szkół partyjnych, I sekretarzy KP i KM. Por. A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 109.

<sup>41</sup> Por. M. Wosleński, *op. cit.*, s. 28.

<sup>42</sup> W początkach 1949 r. doszło do ostrego konfliktu na linii KW–WU UB. Sytuację musiała

wany jak dziecko. Nie tylko notorycznie strofowano go i napominano, lecz także, jak zobaczymy, sprawdzano mu zeszyty.

Od początku widziano zresztą złe strony takich praktyk. Na posiedzeniu Sekretariatu KM PPR w Lublinie w październiku 1946 r. mówiono o tym, że „trzeba zaprzestać na posiedzeniach aktywność bić naszych towarzyszy, że nic nie robią [...], że wszyscy towarzysze są pijakami”, co wywołuje u nich przygnębienie. Bo „każdy członek naszej partii winien od nas wyjść z entuzjazmem”<sup>43</sup>. Praktyka wyglądała zupełnie odwrotnie. Atmosfera w miejscu pracy była zła. Sekretarz KW nie rozmawiał ze swoimi podwładnymi. Naśladowali go w tym kierownicy Wydziałów i sekretarze Komitetów Powiatowych. Między pracownikami fizycznymi a politycznymi istniał podział kastowy. Na przykład w chełmskim ZMP dzieci pracowników „umysłowych” chodziły do innej świetlicy niż dzieci pracowników fizycznych<sup>44</sup>. Sekretarze i kierownicy ignorowali potrzeby swoich podwładnych<sup>45</sup>. Wszędzie pleniło się donosicielstwo. Podstawą oskarżeń były często donosy pisane przez kolegów z pracy<sup>46</sup>. Na przykład w styczniu 1953 r. kierownik Wydziału Organizacyjnego KC pisał w liście do I sekretarza KW PZPR w Lublinie, że doszły doń informacje, że członek Egzekutywy KW „w dalszym ciągu otrzymuje paczki wartościowe z zagranicy, które nadchodzą do Wrocławia na adres krewnej i następnie są przekazywane jej do Lublina”. Uzyskał zapewnienie, że to już przeszłość<sup>47</sup>. Nie zawsze udawało się obronić podwładnych. Z dnia na dzień, z powodów „natury moralnej”, usunięto ze stanowiska I sekretarza Komitetu Miejskiego w Lublinie<sup>48</sup>. Co prawda, nie szykanowano go, tak jak masowo wyrzucanych aparatu szeregowych towarzyszy<sup>49</sup>, lecz umieszczono w Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego w Lublinie<sup>50</sup>. Kierownika jednego

---

łagodzić Warszawa. Decyzją KC odwołano I sekretarza KW Grzegorza Wojciechowskiego. Poszło m. in. o aresztowanego przez UB, bez porozumienia z KW, pracownika aparatu, któremu w dodatku odebrano mieszkanie. Por. APL, KW PZPR, 51/IV/2, k. 71–73, Protokół z posiedzenia KW PZPR w Lublinie z dn. 12 III 1949 r.

<sup>43</sup> APL, Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej (dalej – KM PPR), 8/12/1, k. 14, Protokół z posiedzenia sekretariatu przy KM odbytego dn. 25 X 1946 r.

<sup>44</sup> APL, KW PZPR, 51/V/4, t. 3, k. 19, Protokół z narady roboczej WKKP z dn. 3 III 1955 r.

<sup>45</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/29, k. 229–230, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie dn. 27 X 1953 r.

<sup>46</sup> Na przykład na jednego z instruktorów KM w Lublinie doniesiono, że rozwiodł się, maltretował żonę, pobił koleżankę z pracy. Por. APL, KM PZPR, 62/IV/5, k. 104, Posiedzenie Egzekutywy KM PZPR z dn. 9 XI 1950 r.

<sup>47</sup> APL, KW PZPR, 51/VI/22, k. 147–148.

<sup>48</sup> APL, KM PPR 8/III/1, k. 25, Protokół z Plenum KM PPR z dn. 11 X 1946 r.

<sup>49</sup> Krytykowano ten stan rzeczy na naradzie Komisji Kontroli Partyjnej. Por. APL, KW PZPR, 51/V/4 t. 2, k. 58, Protokół z posiedzenia WKKP w Lublinie z dn. 1 X 1953 r., s. 58.

<sup>50</sup> APL, Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej (dalej – KW PPR), 1/XIV/55, k. 68, Listy wysyłane z KW PZPR.

z Wydziałów KW, wyrzuconego za kumoterstwo i łapówkarstwo przeniesiono na stanowisko dyrektora w jednym z zakładów lubelskich<sup>51</sup>.

Paradoksalnie – wiele osób korzystało finansowo na takich zmianach. Były kierownik Wydziału Ekonomicznego wylądował w Kielcach na stanowisku dyrektora przedsiębiorstwa<sup>52</sup>. W Chełmie wiceprzewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej przeniesiono na stanowisko dyrektora PKS, gdzie otrzymał wyższe uposażenie – 1800 zł, zamiast 1400 zł. Nic dziwnego, że był bardzo zadowolony, „gdyż stopa życiowa znacznie mu się podniosła”<sup>53</sup>. Niektóre historie brzmią zupełnie niewiarygodne. Wiosną 1955 r. Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej zajęła się sprawą byłego dyrektora gimnazjum w Kraśniku, wykluczonego z partii za molestowanie seksualne, nadużycia finansowe oraz „zakup włoskiej historii w języku niemieckim, która na nic się nikomu nie przydała, bo nie było wszystkich tomów”. Został on jednak przywrócony w prawach członka PZPR przez Egzekutywę Komitetu Powiatowego. Udzielono mu nagany i zrobiono Kierownikiem Wydziału Kultury i Sztuki Powiatowej Rady Narodowej w Kraśniku<sup>54</sup>. Nie był to pracownik aparatu partyjnego, lecz historia ta wiele mówi o „mechanizmach” rządzących awansami.

### **Zebrania, narady, posiedzenia, szkolenia**

Zebrania, narady, posiedzenia i szkolenia wypełniały gros czasu pracownikom aparatu wszystkich szczebli. Raz w tygodniu obradowała Egzekutywa KW. Obrady rozpoczynały się około godziny 16.00 i nierzadko trwały do późnej nocy. Nieco rzadziej obradowała Egzekutywa Komitetów Miejskich i Powiatowych. Porządek obrad był zatwierdzany odpowiednio wcześniej. Zajmowano się każdym przejawem rzeczywistości. Jest to zresztą problem dobrze opisany w literaturze<sup>55</sup>. W Lublinie tylko w okresie od stycznia do maja 1956 r. odbyło się 19 posiedzeń Egzekutywy. Nie licząc spraw organizacyjnych i kadrowych dyskutowano nad 29 zagadnieniami. Większość omawianych tematów dotyczyła pracy partyjnej i propagandy, problemów wsi i kwestii gospodarczych<sup>56</sup>.

<sup>51</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/4, k. 26–27, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z dn. 28 VI 1949 r.

<sup>52</sup> APL, KW PZPR, 51/VI/20, k. 110, Korespondencja z KC 1949–1951.

<sup>53</sup> APL, KW PZPR, 51/II/9, k. 130, Protokół nr 2/56 z Plenum KW odbytego w dn. 12–13 IX 1956 r.

<sup>54</sup> APL, KW PZPR, 51/V/4, t. 3, k. 31–32, Protokół z narady roboczej WKPP z dn. 13 IV 1955 r.

<sup>55</sup> Por. *Komitet wojewódzki ogniem władzy ludowej...* W Lublinie z uwagi na specyfikę regionu najczęściej powracano do kwestii rolnictwa.

<sup>56</sup> APL, KW PZPR, 51/III/9, k. 51–52, Sprawozdanie z działalności Egzekutywy KW w Lublinie w okresie I I – I V 1956 r.

W budynku KW codziennie odbywały się zebrania i narady pracowników poszczególnych Wydziałów. Wiecznie spieszący się i zawsze spóźnieni sekretarze kursowali między pokojami. Jak czytamy w protokole zebrania Wydziału kobiecego z 14 września 1948 r., zawiątał na nie sekretarz Grzegorz Wojciechowski, wypowiedział się w kilku kwestiach, po czym „zakończył, ponieważ miał zebranie”<sup>57</sup>. Godziny pracy praktycznie nie obowiązywały. Towarzysze mieli wykonywać powierzone im zadania praktycznie bez przerwy. Podobnie miał czynić również aparat partyjny. Dopiero w 1956 r. zaczęto krytykować ten stan rzeczy<sup>58</sup>. Z autentycznym zgorszeniem Egzekutywy KW PZPR spotkała się postawa Komitetu Gminnego w Krasnymstawie, pracującego do godziny 17.00. Doniesiono też do KW, że sekretarz przychodzi do pracy na godzinę 10.00 i zaraz wychodzi do domu<sup>59</sup>. Takie zachowanie było zupełnie nie do pomyślenia. Jedy- nym sposobem na poprawę frekwencji i dyscypliny były sankcje. Stosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Za przewinienia podwładnych karano zwierzchników. Mimo to praca komitetów pozostawiała wiele do życzenia. Nawet w komitecie lubelskim posiedzenia Egzekutywy odbywały się w sposób chaotyczny, uczestnicy nierzadko byli nieprzygotowani, spóźniali się, a nawet przekładali terminy posiedzeń<sup>60</sup>. Im dalej od Lublina, tym częściej pozorowano robotę partyjną.

Kolejna uciążliwość, mająca wielki wpływ na życie codzienne pracownika aparatu to przymus szkolenia i nauki poza godzinami pracy. Szkolenia były w Polsce stalinowskiej czymś powszechnym i zupełnie normalnym<sup>61</sup>, z tym, że funkcjonariusze partyjni byli poddani większej presji. Innego rodzaju niedogodnością były szkolenia organizowane poza miejscem zamieszkania, co wiązało się z kilkumiesięcznym nieraz rozstaniem z rodziną. Jednym z najpoważniejszych obciążeń pracowników aparatu był przymus tzw. samokształcenia. Dla ludzi nie nawykłych do jakiegokolwiek aktywności umysłowej, często mających trudności z pisaniem i czytaniem było to źródło poważnego i permanentnego stresu. Zwłaszcza, że naukę należało godzić z obowiązkami partyjnymi. Samokształcenie nigdy się nie kończyło, należało bowiem pokonywać kolejne stopnie wtajemniczenia. Rokrocznie organizowano nowe zespoły samokształceniowe, w których musieli uczestniczyć wszyscy pracownicy polityczni bez wyjątku, od sekretarza KW do szeregowego instruktora Komitetu Gminnego. Tylko w 1949/1950 r. stwo-

<sup>57</sup> APL, KW PPR, 1/XIII/3, k. 70.

<sup>58</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 20, Materiały do oceny z pracy z aparatu partyjnego w województwie lubelskim po III Plenum.

<sup>59</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/30, k. 3, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z dn. 5 XI 1953 r.

<sup>60</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/10, k. 137, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 14 VIII 1950 r.

<sup>61</sup> Por. L. Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1989, s. 58–59.

rzono 9 grup samokształceniowych, w ramach których „kształciło się” 112 osób<sup>62</sup>. W roku następnym w samym KW stworzono trzy grupy samokształceniowe, które spotykały się raz w tygodniu: pierwsza o 7.30 rano, pozostałe o 16.00. Raz w miesiącu o 9.00 rano spotykała się grupa samokształceniowa złożona z I sekretarzy. W innym terminie, również raz w miesiącu, szkolili się ich zastępcy<sup>63</sup>. W 1953/1954 r. szkolenie ponownie objęto cały aparat KW. Stworzono 2 grupy samo-kształceniowe, zmuszone do studiowania ekonomii i historii KPZR, 6 kół samo-kształceniowych dla instruktorów, 1 dla referentów, 3 szkolenia podstawowe. Szkolenie nie ominęło nawet pracowników fizycznych<sup>64</sup>. Istniały też szkoły wieczorowe dla pracowników Komitetów Powiatowych, sekretarzy Komitetów Gminnych i Komitetów Zakładowych i komendantów posterunków MO. Jeśli ktoś przeszedł przez wszystkie szczeble szkolenia sam stawał się wykładowcą. Skutki przeciążenia obowiązkami były łatwe do przewidzenia. Do zajęć przygotowywano się w ostatniej chwili, nie starczało czasu na lekturę. Wiele osób dopiero po kilku miesiącach nauczyło się sporządzać notatki. Frekwencja na zajęciach była niska. Niektórzy przychodzili na szkolenia po prostu pijani<sup>65</sup>. Ci, którzy mieli coraz większe zaległości załamywali się i rezygnowali<sup>66</sup>. Opornych wzywano na posiedzenia Egzekutywy. Wszelkie tłumaczenia uznawano za wykrety, najpierw straszono, a następnie karano<sup>67</sup>. Na posiedzeniach Egzekutywy KW systematycznie powracały żądania zaostrzenia dyscypliny. Żądano pisemnych usprawiedliwień z nieobecności, nalegano na kontrolowanie notatek<sup>68</sup>. Na kierowników Wydziałów spadły nowe obowiązki: musieli pisać comiesięczne sprawozdania, organizować narady dla słuchaczy i konsultantów oraz zatwierdzać plany wykorzystywania czasu wolnego<sup>69</sup>.

Nic dziwnego, że w tych warunkach wielu robotnikom praca w aparacie partyjnym niekoniecznie musiała wydawać się szczytem marzeń. Wielu odmawiało pójścia do szkoły partyjnej<sup>70</sup>. Jeśli już zmuszono ich do tego, starali się stamtąd

<sup>62</sup> APL, KM PZPR, 62/IV/4, k. 84, Ocena stanu szkolenia partyjnego za rok 1949/1950.

<sup>63</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/9, k. 175–179, Plan samokształcenia KW z dn. 23 VI 1950 r.

<sup>64</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/29, k. 108–109, Projekt planu szkolenia partyjnego na terenie woj. lubelskiego na rok 1953/1954.

<sup>65</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/12, k. 118.

<sup>66</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/28, k. 45–49, Ocena Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z pracy studium zaocznego z dn. 2 VII 1953 r.

<sup>67</sup> APL, KM PZPR, 62/IV/4, k. 146–147, Posiedzenie Egzekutywy KM PZPR w Lublinie z dn. 30 VIII 1950 r.

<sup>68</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/15, k. 5–6, Uchwała Egzekutywy KW PZPR o samokształceniu wojewódzkiego aktywu partyjnego.

<sup>69</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/28, k. 49–50, Ocena Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z pracy studium zaocznego z dn. 2 VII 1953 r.

<sup>70</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/10, k. 121–122, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie w dn. 25 VIII 1950 r.

uciec. Na przykład ze 118 osób zakwalifikowanych do Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej w 1952 r. 9 w ogóle się nie stawiło, 12 odpadło po tygodniu (6 na skutek orzeczenia lekarskiego), a 3 odmówiły nauki<sup>71</sup>. Uciekano od pracy w aparacie. Stąd ciągle problemy kadrowe. Ich miarą jest fakt, że Komitet Miejski w Lublinie przez dwa miesiące nie był w stanie wyłonić dwóch kandydatów do WKKP<sup>72</sup>. Z konieczności do pracy przyjmowano ludzi zupełnie przypadkowych. Sprawozdawca WKKP uskarżał się, że „nie ma takich ludzi jakich chcemy, żeby nie mieli żadnych zarzutów i umieli dobrze pisać i czytać. Przeważnie, jeśli już potrafią coś zrobić, wlecze się za nimi jakiś ogon”<sup>73</sup>, czyli ma „haki” w życiorysie.

### Warunki pracy aparatu stalinowskiego

W latach czterdziestych warunki pracy aparatu były trudne. W budynku KW było ciasno i nie było wielu wygod<sup>74</sup>. Według inwentarza z listopada 1948 r. na wyposażeniu Komitetu znajdowało się m.in. 489 krzesel, 15 starych i 35 nowych biurek, 20 łóżek, 3 dywany, 1 kanapa, 32 noże, 10 salaterek, 2 flakony<sup>75</sup>. Od razu też przystąpiono do budowy nowej siedziby. W porównaniu z sytuacją lokalową gminnych komitetów partyjnych pod koniec lat czterdziestych, był to raj. Oto kilka przykładów. W listopadzie 1947 r. I sekretarz KP PPR we Włodawie informował, że nie ma środków na zakup odbiornika radiowego, zakup pościeli do pokoju gościnnego, a nawet na oszklenie okien<sup>76</sup>. O siedzibie KG w Modliborzycach instruktor lubelskiego KW pisał: „trzeba dostać się na strych i tam dopiero są drzwi do biura komitetu. Ze sprzętów biurowych jest jeden połamany stół bez szuflad, zwykła ławka. [...] Nie ma ani jednej teczki na papiery”. Również w innych miejscowościach powiatu kraśnickiego „wygląd lokali partyjnych” pozostawiał wiele do życzenia. Brakowało sprzętu biurowego i przyborów kancelaryjnych<sup>77</sup>. W najgorszej sytuacji były komitety gminne pozbawione sprzętu biurowego czy telefonu. KG PZPR w Potoku to 4 teczki, złożone do szuflady biurka, dzielonego z inną instytucją. Podobnie wyglądał KG PZPR w Brzozów-

<sup>71</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/5, t. 1, k. 94–96, Analiza naboru kandydatów na WSP w Lublinie. (23 IX 1952 r.).

<sup>72</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/10, k. 121–122, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 25 VIII 1950 r.

<sup>73</sup> APL, KW PZPR, 51/V/5, t-1, k. 44, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR za wrzesień 1950 r.

<sup>74</sup> *Ibidem*, k. 32, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR za czerwiec 1950 r.

<sup>75</sup> APL, KW PPR, 1/XV/2, k. 7–11, Ogólny spis inwentarza KW PPR w Lublinie.

<sup>76</sup> APL, KM PPR, 1/XIV/53, k. 104, Pismo z dn. 17 XI 1947 r.

<sup>77</sup> APL, KW PZPR, 51/XI/26, t. 1, k. 14–18, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Kraśnika przez tow. Maksymowicza Stefana w dn. 11–14 VII 1949 r.

ce: „cała kancelaria mieści się w szufladzie pomieszczenia z różnego rodzaju gazetami”<sup>78</sup>. W Kąkolewnicy (powiat Radzyń) komitet był otwarty tylko dwa razy w tygodniu, nie miał ani jednej teczki, wszystko leżało rozrzucone na stole. Brakowało nawet papieru do pisania. „Widziałem pisma – notuje instruktor – pisane na drugiej stronie afisza propagandowego”. Cały majątek komitetu w gminie Komarówka to stół i dwa krzesła<sup>79</sup>. Komitet w Niemcach mieścił się w prywatnym mieszkaniu sekretarza, komitet w Markuszowie był „brudny i niechlujny”<sup>80</sup>. W Wisznicach (powiat Włodawa) „lokal komitetu to stara, wałaca się buda”<sup>81</sup>. W Kszczonowie dokumenty składowano na piecu, bo nie było szafy, ani nawet biurka<sup>82</sup>. Przykłady tego rodzaju można mnożyć. Niestety, z uwagi na brak źródeł zawierających opis lokali partyjnych w tych miejscowościach w następnych latach, trudno powiedzieć, kiedy dokładnie opisane warunki uległy zasadniczej zmianie. Nową siedzibę KW ukończono w październiku 1951 r. Była ona kwintesencją architektury socrealistycznej. Sufity zdobiły misternie wykonane przez fachowców z Gdańska stiuki i gzymsy<sup>83</sup>. Poprawa warunków pracy w terenie niewątpliwie nastąpiła później.

### Aparat wyjeżdża w teren

Wyprawy w teren należały do obowiązków każdego pracownika aparatu. Sam tylko Wydział Zawodowy KW PPR, liczący 11 osób, w okresie od września 1946 r. do marca 1947 r. „zorganizował i obsłużył” 776 zebrań i wieców<sup>84</sup>. Tak częste wyjazdy nie były związane wyłącznie z agitacją przedwyborczą. Aktyw miejski w każdą niedzielę obsługiwał powiat lubelski. Od połowy października do połowy listopada 1948 r. w teren wyjechało 662 aktywistów i aktywistek należących do organizacji lubelskiej. Aż 50 z nich w ciągu 6 tygodni<sup>85</sup>. Wyjazdy wiązały się z wieloma kłopotami. Ze sprawozdania WKKP dowiadujemy się np., że aktywiści przysłani na teren powiatu tomaszowskiego „nie byli dostatecznie zaopatrywani w pieniądze, przez co zmuszeni byli do proszenia mieszkańców

<sup>78</sup> *Ibidem*, k. 85–93, Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli KG PZPR na terenie powiatu Kraśnik.

<sup>79</sup> *Ibidem*, k. 142, 150, Sprawozdanie z wyjazdu służbowego do Radzyna w dniach 8 i 11 IX 1949 r. przez Maksymowicza Stefana.

<sup>80</sup> APL, KW PZPR, 51/V/5, t-1, k. 30, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR za czerwiec 1950 r.

<sup>81</sup> *Ibidem*, k. 36, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR za lipiec 1950 r.

<sup>82</sup> *Ibidem*, k. 47, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR za wrzesień 1950 r.

<sup>83</sup> *Szybko postępuje naprzód budowa Domu Partii*, „Sztandar Ludu” z 8 października 1951 r.

<sup>84</sup> APL, KW PPR, 1/XI/3, k. 38, Sprawozdanie Wydziału Zawodowego KW PPR za okres od 1 IX do 1 IV 1947 r.

<sup>85</sup> APL, KM PPR, 8/V/14, k. 37, Sprawozdanie Egzekutywy KM PPR w Lublinie (1948 r.).

danej wioski o żywność”<sup>86</sup>. W pierwszej połowie 1953 r. obliczono, że pracownicy lubelskiego KW przebywali w terenie średnio po 7 dni w miesiącu. Pracownicy Wydziału Organizacyjnego wyjeżdżali w tym okresie 9 razy, a Wydziału Ekonomicznego aż 11 razy. Co z tego, skoro i tak na Egzekutywie uznało, że to za mało<sup>87</sup>. Innym problemem były tzw. dni instruktorskie, czyli przymusowy pobyt instruktorów z terenu na szkoleniu w mieście, trwającym od 5 do 10 dni. Powoływania się na sytuację rodzinną nie tolerowano. Na przełomie 1950/1951 r. wykluczono np. z partii instruktora za odmowę wyjazdu w teren. Żona jego była po operacji, a on musiał opiekować się dziećmi<sup>88</sup>. Nic dziwnego, że instruktorzy narzekali na nawał obowiązków. Słabą pociechą było ułatwienie im wyjść do kina, czy organizowane sporadycznie wieczorki z udziałem rodzin i wspólne zabawy<sup>89</sup>.

Praca w terenie nie była tylko samym pasmem udręk. Nawet zupełnie podrzędny referent, jak świetnie uchwycił to Wosleński, „był władny wydawać polecenia, które muszą być wykonywane”<sup>90</sup>. Czytając sprawozdania instruktorów widać, że owi stojący na samym dole hierarchii i najgorzej opłacani urzędnicy partyjni, w terenie, na którym przybywali, postępowali w myśl zasady dziel i rządź. Do każdego sprawozdania były dołączone wnioski personalne. Instruktorzy starali się wiedzieć wszystko zarówno na temat układów lokalnych, jak i życia prywatnego lokalnego aparatu i aktywu. A była to wiedza, która mogła zaszkodzić. Równie ważna była informacja, że żonaty sekretarz KG potajemnie umawia się z pielęgniarką miejscowego szpitala, jak i to, że dyrektor tegoż szpitala bierze go na wódkę, intrygując przeciwko miejscowej Podstawowej Organizacji Partyjnej (POP)<sup>91</sup>. Regułą było terroryzowanie aparatu gminnego i powiatowego przez aparat wojewódzki, a gminnego przez powiatowy. W Lubelskiem nie napotkałem przypadków, takich jak w Kieleckiem, gdzie jeden z sekretarzy po pijanemu wygrażał sekretarzowi komitetu gminnego, że jeśli nie stworzy spółdzielni produkcyjnej to „zastrzeli go jak psa, albo posadzi na 5 lat, a dzieci jego zdechną z głodu”<sup>92</sup>. Mechanizm był jednak wszędzie ten sam.

Problemem skomplikowanych stosunków panujących w tym okresie na linii aparat partyjny – Urząd Bezpieczeństwa – administracja powinien być przedmio-

<sup>86</sup> APL, KW PZPR, 51/V/4, t. 2, k. 24, Protokół z posiedzenia WKKP w Lublinie z dn. 14 IV 1953 r.

<sup>87</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/28, k. 89–93, Analiza pracy terenowej aparatu KW i KP (9 VII 1953 r.).

<sup>88</sup> APL, KW PZPR, 51/V/4, t. 3, k. 1, Protokół z narady WKKP w dn. 7 I 1951 r.

<sup>89</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 21, Materiały do oceny z pracy z aparatu partyjnego w województwie lubelskim po III Plenum.

<sup>90</sup> M. Wosleński, *op. cit.*, s. 63.

<sup>91</sup> APL, KW PZPR, 51/XI/26, t. 2, k. 94, Sprawozdanie z przeprowadzonej kontroli z pracy POP przy szpitalu w Janowie Lubelskim w dn. 14 lipca 1951 r. przez tow. Nowaka.

<sup>92</sup> APL, KW PZPR, 51/VI/22, k. 63–64, Śladami informacji partyjnej, Warszawa, 15 października 1953 r., nr 8.

tem dalszych badań. Często dochodziło do zatargów pijackich między aparatem a milicjantami<sup>93</sup>. Z pewnością na co dzień dochodziło do konfliktów. We Włodawie, jak wynika z meldunku instruktora KW, pracownicy miejscowego KP „odnoszą się ordynarnie przez telefon, jak dzwonią do PRN to wymyślają od najgorszych, jak im się zwróci uwagę, o ich odnoszeniu się telefonicznym, to wzywają na Egzekutywę i krytykują, a nawet straszą, że usuną danego pracownika z pracy i z Partii, że nie wykonuje rozkazu KP”<sup>94</sup>. Kiedy instruktor KP we Włodawie nakrył na picu wódki w godzinach pracy prokuratora powiatowego i prezesa GS, obawiał się o tym zameldować. Odwrotnie było w Bychawie, gdzie obawiano się złożyć doniesienie na instruktora<sup>95</sup>. Z pewnością nie wszędzie wyglądało to tak dramatycznie. Między organami „władzy ludowej” musiała panować, jeśli nie symbioza, to przynajmniej względna równowaga. W nielegalnych knajpach przesiadywali pospółko komendant MO, sekretarz KG i przewodniczący Gminnej Rady Narodowej (GRN)<sup>96</sup>.

### Płace, przywileje, funkcje honorowe

Nomenklatura jest zazwyczaj określana mianem nowej arystokracji, albo klasą wyzyskiwaczy. Jak to wygląda w skali województwa lubelskiego? I sekretarz tutejszego KW na plenum w maju 1956 r. z obrzydzeniem mówił o tym, że część towarzyszy traktuje aparat jak pracę zarobkową<sup>97</sup>. Wbrew temu swoistemu „idealizmowi” większość pracowników ani na chwilę nie spuszczała z pola widzenia kwestii materialnych. Oczywiście, do takiej postawy nie mogli przyznawać się zbyt otwarcie. W materiałach partyjnych powtarzają się narzekania na zbyt niskie, w odczuciu pracowników, pensje. Już w 1945 r. zaobserwowano niechęć do pracy w aparacie partyjnym, z racji tego, że płace w fabrykach i instytucjach państwowych miały być wyższe nawet o 200–300%<sup>98</sup>. Tego rodzaju skargi powtarzały się przez cały czas. Z pisma lubelskiego KW do KC z wiosny 1947 r. wynika, że pracownicy urzędu zarabiali od 1000 zł do 3500 zł miesięcznie, co jak stwierdzano, było całkowicie niewystarczające. Narzekano też na niższe niż w instytucjach państwowych przydziały w „naturaliach”<sup>99</sup>. KW dbał o zaopa-

<sup>93</sup> APL, KW PZPR, 62/IV/6, k. 8, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM w Lublinie z dn. 3 I 1951 r.

<sup>94</sup> APL, KW PZPR, 51/XI/26, t. 2, k. 110, Z przeprowadzonej kontroli przez tow. Nowaka w KP i Prezydium PRN we Włodawie w dn. 20 i 21 kwietnia 1951 r.

<sup>95</sup> APL, KW PZPR, 51/V/4, t. 3, k. 40, Protokół z posiedzenia WKKP z lipca 1955 r.

<sup>96</sup> *Ibidem*, t. 2, k. 58, Protokół z posiedzenia WKKP z dn. 1 X 1953 r.

<sup>97</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 2–3, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z dn. 2 V 1956 r.

<sup>98</sup> APL, KM PPR, 8/V/14, k. 3, Sprawozdanie (1945 r.).

<sup>99</sup> APL, KW PPR, 1/XIV/52, k. 167.

trzenie swoich ludzi. Pożądane towary otrzymywano z KC. W październiku 1945 r. domagano się materiału ubraniowego, bielizny, swetrów i rękawiczek dla 258 osób<sup>100</sup>. W sierpniu 1948 r. domagano się 400 metrów materiału ubraniowego, 190 par bielizny męskiej, 160 damskiej, 190 par butów męskich i 160 damskich<sup>101</sup>. W latach 1945–1947 regularnie otrzymywano z KC przydziały żywnościowe dla pracowników aparatu<sup>102</sup>. Zimą załatwiano dla nich węgiel i koks po cenach preferencyjnych.

Nie posiadam pełnych danych dotyczących płac pracowników aparatu. W 1945 r. I sekretarz KW zarabiał 3,5 tys. zł, a kierownik Wydziału od 2,5–2,7 tys. zł. Do tego dochodził ryczałt za wyjazdy służbowe dla sekretarzy w wysokości 1000 zł miesięcznie<sup>103</sup>. I sekretarz PPR w 1947 r. pobierał pensję w wysokości 18 tys. zł, a kierownicy Wydziałów 14 tys. zł<sup>104</sup>. W 1948 r. sekretarz Komitetu Miejskiego w Lublinie zarabiał 20 tys. zł. Sekretarze komitetów powiatowych otrzymywali 16 tys., zaś instruktorzy 13 tysięcy<sup>105</sup>. Sekretarz KM PZPR w Lublinie w 1949 r. zarabiał 28 tys. zł<sup>106</sup>. Pensja ta była porównywalna z poborami I sekretarzy komitetów powiatowych (28 600 zł, z czego 10 tys. zł stanowił dodatek). II sekretarz zarabiał odpowiednio 24 tys. zł, zaś instruktor 20 tys. zł. Dla porównania, sprzątaczką w KP zarabiała 12 tys. zł. W 1950 r. pensje pracowników politycznych wzrosły. I sekretarz KP dostawał 34 tys. zł (bez wyszczególnienia, jaki procent stanowił dodatek), II sekretarz – 30 tys. zł, kierownicy Wydziałów – 28 tys. zł, instruktorzy – 26 tys. zł. Rok później było to odpowiednio – 1200 zł, 900 zł, 840 zł, 780 zł<sup>107</sup>. W 1955 r. I sekretarz KP otrzymywał 1650 zł., sekretarz 1500 zł, kierownik Wydziału 1350 zł, instruktor 1250 zł. Sekretarz KM dostawał 1250 zł, a KZ – 1150 zł. W KW płace były wyższe. I sekretarz pobierał 2500 zł, kierownicy Wydziałów – 1800 zł, instruktorzy 1500 zł, referenci 1300 zł. Pracownicy fizyczni i techniczni zarabiali grubo poniżej 1000 zł. Na przykład sekretarka I grupy – 750 zł, a kierowca 970 zł<sup>108</sup>. W przeciwieństwie do pracowników KP, pobory sekretarzy KG były zróżnicowane. Etatowy sekre-

<sup>100</sup> APL, KW PPR 1/XV/5, k. 24, Do KC PPR w Warszawie.

<sup>101</sup> *Ibidem*, k. 13, Do KC PPR w Warszawie. Zapotrzebowanie (18 VIII 1948 r.).

<sup>102</sup> *Ibidem*, k. 41.

<sup>103</sup> APL, KW PPR, 1/XV/1, k. 39, Etaty pracowników KW w Lublinie za listopad 1945 r.; APL, KW PZPR, 1/XV/1, k. 65.

<sup>104</sup> APL, KW PPR, 1/XV/1, k. 28, Etaty pracowników KW PPR w Lublinie na miesiąc maj 1947 r.

<sup>105</sup> *Ibidem*, k. 1, 7, Miesięczny preliminarz budżetowy dla KP na rok 1948.

<sup>106</sup> APL, KW PZPR, 51/XX/2, k. 18, Protokół z posiedzenia KW PZPR w Lublinie z dn. 4 II 1949 r.

<sup>107</sup> APL, KW PZPR, 51/XX/2, t. 1, k. 1, 4, 27–28, Preliminarz budżetowy PZPR na rok 1949, 1950, 1951. Komitet Powiatowy.

<sup>108</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/4, t. 1, k. 67–68, Tabela płac aparatu partyjnego obowiązująca od 1 VI 1955 r.

tarz w 1949 r. zarabiał 15 000 zł, a w 1951 r. (po wymianie pieniędzy) – 480 zł<sup>109</sup>. Byłaby to kwota rzeczywiście bardzo niska, zważywszy, że przeciętna płaca miesięczna wynosiła w tym roku 625 zł<sup>110</sup>. Zgodnie z uchwałą KC od 1 września 1951 r. do 720 zł podniesiono uposażenie miesięczne dla 44 sekretarzy KG. Nie mogło być ono jednak przenoszone do innych komitetów bez zgody Wydziału Organizacyjnego KC PZPR. W większości (156) KG pensja sekretarza wynosiła 600 zł<sup>111</sup>. W 1955 r. w komitetach zakładowych i fabrycznych było na etatach 19 sekretarzy. Ich pobory wahały się od 1050 zł (większość) do 1650 zł. Instruktorzy otrzymywali 950 zł<sup>112</sup>. Lubelskie pensje zdecydowanie odstawały od warszawskich. Kierownik Wydziału Propagandy warszawskiego KW otrzymywał w tymże 1949 r. 44 tys. zł miesięcznie, instruktorzy 34 tys. zł, a referenci 28 tys. zł<sup>113</sup>.

Dodatków do pensji nie przyznawano automatycznie. Najpierw, zgodnie z rozporządzeniem KC, musiała zostać wydana opinia Egzekutywy. Skarżono się jednak, że „Egzekutywy KW nieraz bezkrytycznie przyznawały dodatki specjalne jedynie dla zwiększenia poborów, aby wyrównać je do uprzednio otrzymywanych w przemyśle lub w aparacie gospodarczym, pomijając często towarzyszy zasługujących na dodatek specjalny”. Dodatki wynoszące 50% uposażenia zasadniczego mogły być przyznawane pracownikom z odpowiednio długim stażem pracy oraz podnoszącym swoje kwalifikacje polityczne i fachowe. Egzekutywa miała przyznawać dodatek tylko na okres pełnienia konkretnych obowiązków. Z chwilą przesunięcia do innych zajęć wnioski o przyznanie dodatku należało rozpatrzyć ponownie<sup>114</sup>.

Na podstawie dostępnej mi bazy źródłowej trudno wskazać na ukrytą część dochodów funkcjonariuszy partyjnych. Nie ulega wątpliwości, że czerpali oni korzyści wynikające ze sprawowania władzy. Lokalna nomenklatura, choć w mniejszym stopniu niż aparat centralny, korzystała z licznych przywilejów. Składały się na nie darmowe świadczenia, przydziały mieszkań, możliwość korzystania ze specjalnych sklepów, bufetów, szpitali, czy wyjazdów zagranicznych. Nie udało mi się nawet zlokalizować położenia sklepów „za żółtymi firankami”<sup>115</sup>.

<sup>109</sup> APL, KW PZPR, 51/XX/2, t. 1, k. 1, 4, 27–28, Preliminarz budżetowy PZPR na rok 1949, 1950, 1951. Komitet Powiatowy.

<sup>110</sup> *Rocznik statystyczny 1955*, Warszawa 1956, s. 277.

<sup>111</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/5, t. 1, 91–92, Pismo do I sekretarza KW z KO KC PZPR (12 XII 1951 r.).

<sup>112</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/4, t. 1, k. 59, Wykaz etatów komitetów zakładowych i fabrycznych woj. lubelskiego na 1955 r.

<sup>113</sup> M. Jastrząb, *op. cit.*, s. 50.

<sup>114</sup> APL, KW PZPR, 51/VI/21, k. 107, W sprawie przyznawania dodatków do uposażeń pracowników aparatu partyjnego (17 VIII 1951 r.).

<sup>115</sup> Z informacji przekazanej przez prof. Zygmunta Mańkowskiego za pośrednictwem Roberta Kuwałka wynika, że w Lublinie znajdowały się dwa takie sklepy. Jeden mieścił się w budynku KW, drugi w budynku Komendy Wojewódzkiej MO.

Innym, niezmiernie trudnym do zbadania problemem jest skala łapownictwa i różnego typu malwersacji. Były one możliwe, zwłaszcza w pierwszych latach „władzy ludowej”. Jak wykazała kontrola przysłana do KW PPR, dokonano tu licznych zaniedbań i nieprawidłowości. Diety wypłacano „na podstawie świstków papieru”. Podobnie było z pieniędzmi na remonty lokali komitetów partyjnych. W magazynie KW nie prowadzono ewidencji towarów, zakupów na potrzeby stołówki dokonywano na wolnym rynku<sup>116</sup>. Jest oczywiste, że pracownicy aparatu na różne sposoby wykorzystywali własność państwową. Remontowano samochody za państwowe pieniądze<sup>117</sup>. Nic dziwnego, KW posiadał przecież własną stację obsługi pojazdów. W omawianym przed chwilą dokumencie z kontroli przeprowadzonej w KW wynika, że w magazynie części zamiennych nie było w ogóle spisu części. Każdy mógł zatem brać, co chciał. Posiadanie własnego samochodu, podobnie jak w ZSRR, nie było jednak mile widziane<sup>118</sup>.

Sekretarze i kierownicy Wydziałów korzystali raczej z samochodów stojących do dyspozycji komitetów partyjnych. W 1948 r. na wyposażeniu lubelskiego KW znajdowały się tylko dwa samochody osobowe, których stan uznano za dobry, pięć ciężarówek i trzy jeepy<sup>119</sup>. W połowie lat pięćdziesiątych komitet posiadał już kilkanaście samochodów osobowych i zatrudniał 11 kierowców<sup>120</sup>. Komitety powiatowe dysponowały jednym pojazdem. W 1954 r. komitety w Lublinie, Białej Podlaskiej, Biłgoraju, Chełmie, Hrubieszów, Kraśniku, Krasnymstawie, Łukowie, Zamościu, Lubartowie i Parczewie posiadały samochody BMW, I sekretarz KP w Puławach jeździł Hillmanem, a jego kolega z Opola Lubelskiego Škodą. Nie znamy jednak ani modelu, ani wieku tych samochodów. Warszawy miały tylko Komitety Powiatowe w Radzynie, Tomaszowie i Włodawie<sup>121</sup>. Z korespondencji KC z Komitetami Wojewódzkimi wynikało, że pojazdy są nadmiernie eksploatowane i często się psują. Kierowcy pracują i po 20 godzin na dobę, zmusza się ich do pracy w niedziele.

Poważnym problemem były wypadki. Od 1 stycznia do 1 listopada 1954 r. doszło do 73 wypadków z udziałem samochodów aparatu. W związku z tym KC ustalał, że kierowca nie może pracować więcej niż 10 godzin dziennie. Jednocześnie zakazywano pracownikom aparatu, „bez względu na to, czy posiadają uprawnienia, prowadzenia samochodu”. Wydano też zakaz „dysponowania środkami lokomocji w celach poza służbowych”<sup>122</sup>. W liście KC nie zaznaczono, ile

<sup>116</sup> APL, KW PPR, 1/XV/1, k. 20–28, Protokół rewidenta KC PPR z 4–6 VIII 1948 r.

<sup>117</sup> APL, KM PPR, 8/V/13, k. 7, Sprawozdanie KM PPR (1945 r.).

<sup>118</sup> M. Wosleński, *op. cit.*, s. 108.

<sup>119</sup> APL, KW PPR, 1/XV/2, k. 9, Ogólny spis inwentarza w KW PPR w Lublinie.

<sup>120</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/4, t. 1, k. 56, Wykaz etatów KW PZPR w Lublinie na rok 1955.

<sup>121</sup> APL, KW PZPR, 51/VI/56, k. 15, Wykaz pracy pojazdów mechanicznych KP PZPR za rok 1954.

<sup>122</sup> *Ibidem*, k. 6–8, Do I sekretarza KW w Lublinie (26 XI 1954 r.).

z tych wypadków zdarzyło się pod wpływem alkoholu. Biorąc pod uwagę naszą wiedzę na temat przyzwyczajenia aparatu partyjnego – wiele. Kilka takich wypadków zdarzyło się w Lubelskiem. Przewodniczący PRN w Tomaszowie żądał wódki za wypożyczenie samochodu należącego do miejscowego Komitetu Powiatowego<sup>123</sup>. II sekretarz KP w Biłgoraju, któremu „woda sodowa” najwyraźniej uderzyła mu do głowy, spoił szofera i rozbił samochód służbowy<sup>124</sup>. W marcu 1947 r. KW domagał się aresztowania kierowcy za to, że podczas wyjazdu służbowego, „będąc pijanym do nieprzytomności, jeździł z zawrotną szybkością po mieście Tomaszowie w trakcie czego rozbił naszą maszynę zderzając się z innym samochodem”. Okazało się, że kierowca ten miał już kilkakrotnie problemy, lecz zawsze ktoś interweniował na jego rzecz<sup>125</sup>. Zdarzało się jednak, że aparat brał kierowców w obronę. I sekretarz lubelskiego KW interweniował w sprawie aresztowanego kierowcy u Bolesława Bieruta: „spowodowany przez niego wypadek był raczej przypadkiem, który nastąpił wskutek wyjątkowej ślizgawicy, jaka miała miejsce w tym dniu”<sup>126</sup>. Samochód był jednym z najważniejszych atrybutów władzy – pijany sekretarz przyzywał do samochodu gminnego aparacza i tam go rugał. „Sztandar Ludu” w październiku 1956 r. zamieścił tekst pt. *Chevroletariusze*, piętnujący wykorzystywanie samochodów służbowych przez lokalnych dygnitarzy. „Co niedziela – pisano tam – widzi się użytkowanie Warszawy i Skówa na rodzinne wycieczki, wesela, spacer i imieniny”<sup>127</sup>. Większość tych samochodów była jednak użytkowana nie przez aparat partyjny, lecz przez dyrektorów przedsiębiorstw i administrację lokalną.

Niestety, w przeanalizowanym przeze mnie materiale źródłowym brak, podobnie zresztą jak w wypadku warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego, śladów regulacji umożliwiających aparatowi partyjnemu zaopatrywanie się w towary deficytowe. Ze wszech miar wydaje się trafna teza, że organizowano to w sposób nieformalny i dlatego nie ma po tych mechanizmach śladu w archiwach<sup>128</sup>. Na posiedzeniach Egzekutywy KW nigdy nie dyskutowano, tak jak np. w Gdańsku, nad sposobami zaopatrywania pracowników aparatu w mięso i tłuszcz<sup>129</sup>. Nie jest wykluczone, że poruszano ten problem na Egzekutywach w Komitetach Powiatowych. Na porządku dziennym były innego typu korzyści. Ze stołówek w budynku KW PPR korzystali nie tylko pracownicy, lecz również ich rodziny

<sup>123</sup> APL, KW PZPR, 51/V/4, t. 3, k. 113, Protokół z narady WKKP w dn. 3 VII 1956 r.

<sup>124</sup> APL, KW PZPR, 51/V/5, t. 1, k. 41, Sprawozdanie KKP przy KW PZPR w Lublinie za miesiąc sierpień 1950 r.

<sup>125</sup> APL, KW PPR, 1/XV/2, k. 48, Do IV komisariatu MO w Lublinie (27 III 1947 r.)

<sup>126</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/22, t. 4, k. 28, Do Generalnego Sekretarza KC PZPR tow. Bieruta (1 III 1949 r.).

<sup>127</sup> T. Gwardak, *Chevroletariusze*, „Sztandar Ludu” z 4 października 1956 r.

<sup>128</sup> M. Jastrząb, *op. cit.*, s. 50.

<sup>129</sup> Por. *Komitet Wojewódzki ogniwem władzy ludowej...*, s. 120.

i pomoc domowa, co w poważny sposób odbijało się na budżecie, zważywszy, że z uwagi na bardzo niskie ceny trudno było o właściwe skalkulowanie kosztów. W piśmie do sekretariatu KW z maja 1948 r. pracownicy stołówki domagali się, by towarzysze spoza komitetu płacili za obiad właściwą kwotę (70 zł) oraz oczekiwali wydania decyzji w sprawie zatrudnianych przez towarzyszy pomocnic domowych i pracowników komitetu<sup>130</sup>. Choć jest to jedyna tego rodzaju informacja, trudno przyjąć, by nagle zaprzestano tego rodzaju praktyk. Wielu pracowników KW użytkowało w domach prywatnych meble stanowiące własność komitetu. Komisja Rewizyjna, kiedy sobie o tym przypominała, postawiła wniosek, by Egzekutywa zarządziła „odzyskanie” wszystkich przedmiotów stanowiących własność KW<sup>131</sup>.

Najłatwiej było właśnie tym, którzy zajmowali stanowiska w sektorze gospodarczym. Na przykład członek Egzekutywy KP w Opatowie (województwo kieleckie) nie wiadomo z jakich środków wybudował sobie dom<sup>132</sup>. Niewątpliwie w Lublinie dochodziło do podobnych praktyk. W lepszej sytuacji byli sekretarze komitetów zakładowych w zakładach pracy. Oni i ich faworyci przyznawali sobie nagrody pieniężne, talony na motocykle i systematycznie korzystali z funduszu socjalnego. Działo się tak – jak pisał w 1956 r. „Sztandar Ludu” za wiedzą komitetu Powiatowego i KW<sup>133</sup>. Trudno sobie wyobrazić, aby aparat nie zauważał takich machinacji. Uprzywilejowani pracownicy aparatu oddawali znajomym najróżniejsze usługi. Interweniowali nawet w urzędach skarbowych, starając się wymusić korzystne z punktu widzenia podatników decyzje<sup>134</sup>. W urzędach państwowych zatrudniano członków rodzin funkcjonariuszy partyjnych<sup>135</sup>. Aparat miał dostęp do różnego rodzaju dóbr i wykorzystywał tę sytuację. Niekiedy ponad miarę. I sekretarz KP w Zamościu został w 1949 r. usunięty za „manipulacje szabrownicze meblami będącymi własnością Urzędu Likwidacyjnego”<sup>136</sup>.

Inną możliwością dorobienia do pensji były delegacje. Wysokość diety dla pracowników KP za wyjazd na teren powiatu w 1950 r. wynosiła 500 zł, a do KW i KC 700 zł. W celu eliminacji podobnych nadużyć zarządzono, by sekretarze Komitetów Powiatowych rozliczali się z odbytych przez siebie podróży służbowych w KW<sup>137</sup>. Zdarzało się, że pracownik aparatu bywał aresztowany pod

<sup>130</sup> APL, KW PPR, 1/XIV/52, k. 90.

<sup>131</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/44, k. 45, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 31 I 1956 r.

<sup>132</sup> APL, KW PZPR, 51/VI/22, k. 63, Śladami informacji partyjnej, Warszawa, 15 października 1953 r., nr 8.

<sup>133</sup> BS, *Czuli się jak dziedzice na folwarku*, „Sztandar Ludu” z 6 listopada 1956 r., s. 3.

<sup>134</sup> APL, KW PPR, 1/IX/16, k. 90.

<sup>135</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/5, k. 58, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 28 września 1949 r.

<sup>136</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/22, t. 5, k. 15.

<sup>137</sup> APL, KW PZPR, 51/XX/2, t. 1, k. 3, Instrukcja do preliminarza, 1 III 1950 r.

zarzutem tego rodzaju oszustw. Tak było w wypadku naczelnika Wydziału Informacji i Propagandy w Lublinie, aresztowanego 27 sierpnia 1947 r. i skazanego na trzy miesiące obozu pracy za to, że wypłacał wynagrodzenia za godziny nadliczbowe i diety. W liście wysłanym z KW do KC argumentowano, że było to działanie na korzyść urzędu, pracownik wykazał się zapobiegliwością i działał za wiedzą partii. Argumentowano to tym, że diety w wysokości 250 zł są niewystarczające w terenie działania „band”<sup>138</sup>. W konsekwencji towarzyszył ten, zgodnie z zaleceniem KW, został skierowany do pracy w samorządzie<sup>139</sup>. I przez lata piastował tam wysokie stanowiska.

Niechęc do pracy w aparacie, o której już była mowa, brała się również z niewiary w poprawę warunków socjalnych. Na swój los utyskiwali zwłaszcza instruktorzy i referenci, którzy w sposób ograniczony mogli korzystać z przywilejów, jakie dawała władza. Wielu z nich wywodziło się z zizin społecznych. Także i w tym wypadku, zwłaszcza w pierwszych latach powojennych, świadczoneo biedniejszym towarzyszom pomoc rzeczową. Decyzje w sprawie zapomóg i premii zapadały w KW<sup>140</sup>. W tym wypadku również stosowano się do odpowiedniego rozporządzenia KC, które zezwalało na udzielanie zapomóg bezzwrotnych, „ale jedynie w konkretnej sytuacji wyjątkowej, będącej następstwem ciężkiej lub przewlekłej choroby pracownika” lub członka rodziny. Podania były kierowane do kierownika Wydziału, ten zaś przedstawiał je komisji składającej się z przedstawicieli innych Wydziałów. Ostateczna decyzja należała do sekretarza KW. Brano pod uwagę nie tylko potrzeby, ale i postawę pracownika<sup>141</sup>. Pracowników traktowano instrumentalnie. Komitet Miejski PPR w Lublinie skarżył się „że nasza partia opiekuje się tylko tymi, którzy są im potrzebni, gdy padnie który z naszych towarzyszy [...] partia w ogóle nie opiekuje się rodzinami zamordowanych. Rodzina taka nie ma zapewnionego minimum egzystencji”<sup>142</sup>. Perspektywa pozostawienia rodziny bez środków do życia musiała mieć duże znaczenie przy podejmowaniu pracy w aparacie na terenie tak niebezpiecznym jak Lubelszczyzna. W latach 1944–1953 z rąk podziemia zginęło prawie 3 tys. osób, 1048 było członkami PPR i PZPR, wśród nich 41 pracowników aparatu partyjnego, 63 aparatu gospodarczego i 44 aparatu państwowego. Jeszcze w maju 1951 r. oddział „Żelaznego” zastrzelił Ludwika Czugałę, byłego przewodniczącego WRN w Lublinie<sup>143</sup>.

<sup>138</sup> APL, KW PPR, 1/XIV/52, k. 167–168.

<sup>139</sup> APL, KM PPR, 8/V/13, k. 50, Sprawozdanie Komitetu Miejskiego PPR za miesiąc czerwiec 1948 r.

<sup>140</sup> APL, KW PZPR, 51/XX/2, t. 1, k. 3, Instrukcja do preliminarza, 1 III 1950 r.

<sup>141</sup> APL, KW PZPR, 51/VI/21, k. 107, W sprawie zapomóg dla pracowników aparatu partyjnego (17 VIII 1951 r.).

<sup>142</sup> APL, KW PPR, 8/V/14, k. 4, Sprawozdanie KM PPR z dn. 4 IV 1945 r.

<sup>143</sup> R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK, DSZ i WiN 1944–1947*, Warszawa 2000, s. 385; I. Caban, E. Machocki, *Za władzę ludu*, Lublin 1975, s. 131.

Pracownicy oczekiwali w związku z tym gratyfikacji materialnych. I z pewnością byli rozczarowani.

W archiwum lubelskiego KW PZPR znajduje się kilkanaście podań pracowników aparatu z lat 1949–1952. Najczęściej są to prośby instruktorów i sekretarzy gminnych o udzielenie pomocy finansowej na zakup odzieży, jedzenia i leczenie. Powracają w nich skargi na niskie pensje<sup>144</sup>. Z kolei kierowani na Lubelszczyznę pracownicy występowali o dotacje na zagospodarowanie. Na przykład II sekretarz KP w Biłgoraju narzekał, że w związku z przeprowadzką musi kupić meble. Wspominał też, że chora żona i dzieci wymagają „racjonalnego odżywiania”, a na to „skromne pobory nie wystarczają, nie wspominając o cieplejszej odzieży i obuwiu”<sup>145</sup>. Instruktor KP PZPR w Lublinie został zmuszony do zaciągnięcia pożyczki na lepsze jedzenie dla chorej córki<sup>146</sup>. Pracownik KP PZPR w Puławach pisał, że nie jest w stanie wyżyć z pensji i znajduje się w sytuacji krytycznej<sup>147</sup>. Nietatowy sekretarz KG w Bełżycach prosił o zapomogę na zakup odzieży zimowej. Skarżył się, że praca w aparacie doprowadziła jego gospodarstwo do upadku<sup>148</sup>. Inny nietatowy sekretarz KG pisał, że z powodu swego zaangażowania musiał się zadłużyć<sup>149</sup>. Wszystkie podania rozpatrzono pozytywnie, przynajmniej wnioskodawcom zapomogi w granicach 10–15 tys. zł. Były też doraźne interwencje Egzekutywy, dotyczące np. przyznania zapomogi ubraniowej temu czy innemu pracownikowi<sup>150</sup>.

Ubiegano się również o dotacje na zorganizowanie wesela czy sfinansowanie wyjazdu na urlop wypoczynkowy<sup>151</sup>. Funkcjonariuszom aparatu, niezależnie od pozycji w hierarchii, przysługiwały premie urlopowe. W archiwum lubelskim zachowały się wykazy kilkudziesięciu osób, które otrzymały je w 1949 r. Byli wśród nich członkowie Egzekutywy, pracownicy KW, lecz również 30 pracowników z terenu. Wszystkim wypłacono od 10 do 20 tys. zł<sup>152</sup>.

Niestety, materiały źródłowe nie mówią, gdzie pracownicy aparatu spędzali urlopy. Nie wiemy także, czy szeregowi pracownicy w ogóle wyjeżdżali na wczasy. Podczas jednego z posiedzeń Egzekutywy ubolewano nad tym, że instrukto-

<sup>144</sup> APL, KW PZPR, 51/XX/6, k. 1, 8, 12, 13, Podania pracowników o zapomogi.

<sup>145</sup> *Ibidem*, k. 15.

<sup>146</sup> *Ibidem*, k. 26.

<sup>147</sup> *Ibidem*, k. 43.

<sup>148</sup> *Ibidem*, k. 29.

<sup>149</sup> *Ibidem*, k. 31.

<sup>150</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/11, k. 52, Sprawozdanie z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 12 IX 1950 r.

<sup>151</sup> *Ibidem*, k. 11.

<sup>152</sup> APL, KW PZPR, 51/XX/6, t. 1, k. 16–22, Wykaz sekretarzy gminnych na otrzymanie zapomogi urlopowej; Lista przyznanych premii urlopowych pracownikom KW PZPR w Lublinie; Premie urlopowe.

rzy nie korzystają w należyтым stopniu z domów wczasowych<sup>153</sup>. Trudno jednak formułować na tej podstawie jakieś ogólne wnioski. Osobom stojącym w hierarchii najwyższej przysługiwały miejsca w renomowanych sanatoriach. O tym, kto z pracowników otrzyma skierowanie decydowało KC. Z rekomendacji partii otrzymywano miejsca poza kolejnością<sup>154</sup>. W Warszawie decydowano również o skierowaniach dla członków rodzin. KW dbał o interesy swoich pracowników. Na przykład w maju 1949 r. kierownik Wydziału Personalnego przypominał KC, że córka pracownicy KM, starająca o wyjazd do sanatorium, nie otrzymała informacji, kiedy ten wyjazd nastąpi, i zwracał się z prośbą o interwencję w ZUS, „celem wyjednięcia dla niej przynajmniej jednomiesięcznego leczenia sanatoryjnego w Kudowie w czasie o 1 lipca do 31 lipca 1949 r. W załączeniu, jak było to w zwyczaju, przesyłano kartę choroby<sup>155</sup>. O tym, kto z pracowników wyjedzie do ośrodków wypoczynkowych również decydowało KC. KW przysyłał listy pracowników wraz z zaświadczeniami komisji lekarskiej z prośbą o nadesłanie imiennych skierowań<sup>156</sup>. „Niektórzy towarzysze” – o czym dowiadujemy się z korespondencji partyjnej – tak jak sekretarz KM w Lublinie, „byli tak bezczelni”, że przedstawiali KC „zaświadczenia” o konieczności leczenia sanatoryjnego dla siebie i rodziny, „wystawione przez bliżej nieokreślonych lekarzy”. Kierownik Wydziału Gospodarczego KC odrzucił jego podanie o skierowanie do Domu Zdrojowego w Wieńcu do czasu nadesłania wymaganych zaświadczeń<sup>157</sup>.

Członkowie lubelskiej nomenklatury sprawowali najróżniejsze funkcje, które skutecznie paraliżowały ich poczynania na podległych im odcinkach pracy. Z samokrytyki przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej Ludwika Czugały dowiadujemy się, że skupił w swoim ręku prezesury następujących organizacji: Towarzystwa Przyjaźni Młodzieży Szkół Wyższych, Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, Wojewódzkiej Rady Kultury i Sztuki, Ligi Lotniczej, Towarzystwa Krajoznawczego, był przewodniczącym Komisji Oświatowej i Odznaczeniowej, Komitetu Elektryfikacyjnego, Komitetu Bibliotecznego, szefował wojewódzkiej organizacji do walki z analfabetyzmem, był wiceprzewodniczącym Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy<sup>158</sup>. Wspomniany już Stanisław Krzykała, prezydent miasta, został wybrany prezesem Towarzystwa Opieki nad Majdankiem. Były to funkcje społeczne, ze sprawowania których teoretycznie nie czerpano żadnych korzyści materialnych.

<sup>153</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 20, Materiały do oceny z pracy z aparatu partyjnego w województwie lubelskim po III Plenum.

<sup>154</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/22, t. 5, k. 35.

<sup>155</sup> *Ibidem*, t. 4, k. 158, Do KC PZPR Wydział Ogólno-Administracyjny w Warszawie (6 V 1949 r.).

<sup>156</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/22, t. 4, k. 168.

<sup>157</sup> *Ibidem*, k. 168–172.

<sup>158</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/5, k. 72, Krytyczna ocena pracy przewodniczącego WRN w Lublinie (28 IX 1949 r.).

Czy wszyscy pracownicy aparatu w jednakowym stopniu mogli korzystać z niedostępnych dla większości społeczeństwa dobrodziejstw? Wydaje się, że nie. Instruktorzy narzekali nawet na pozbawienie ich prawa korzystania z konsumów, warsztatów szewskich i innych przywilejów<sup>159</sup>. Przeszkodą w zbadaniu tego zjawiska jest zupełna prawie nieobecność tego problemu w materiałach źródłowych.

### Mieszkania pracowników aparatu partyjnego

Z dokumentów partyjnych niewiele dowiadujemy się na temat tego, jak i gdzie mieszkał lubelski aparat partyjny. Zwłaszcza zaś władze wojewódzkie. Pierwszym sekretarzom na okres ich pobytu w Lublinie, przydzielano zapewne komfortowe mieszkania służbowe. KW „zabezpieczał” też mieszkania dla pracowników niższego szczebla, choć zważywszy na trudności mieszkaniowe na terenie tak zacofanym jak Lubelszczyzna, wiązały się z tym niejaki problemy. Członkowie partii przybywający do Lublina z reguły rychło otrzymywali mieszkania. Zabiegali o to kierownicy Wydziałów oraz znajomi pracowników. Przydziały mieszkań poza kolejnością były wydawane na polecenie przewodniczącego WRN, wiele z nich przydzielono właśnie po interwencjach instancji partyjnych. Podobnie było w miastach powiatowych<sup>160</sup>. Były to interwencje nieformalne, po których nie ma śladu w dokumentach. Niektórzy, bardziej zorientowani i operatywni, sami wyszukiwali interesujące ich lokale. Protesty właścicieli brał na siebie Komitet Wojewódzki<sup>161</sup>. Nie inaczej postępowali członkowie PPS. W materiałach Wydziału Administracyjnego KW zachowały się informacje dotyczące zabiegów czynionych przez rodzinę prezydenta miasta. „W okresie trzech tygodni – informował KW pracownik Wydziału Kwaterunkowego – zgłaszała się do mnie obywatelka J. w sprawie przydzielenia mieszkań dla jej brata, jak również ostatnio przybyłego wicedyrektora banku narodowego. Żądania obywatelki J. przejawiały się tym, ażeby mieszkania przydzielić najlepiej przy ulicy Chopina, a najwygodniej w bloku oznaczonym numerem 28, w którym to bloku zamieszkuje obywatel J., dlatego też ob. J. podała następujące propozycje. Na trzecim piętrze mieszka Żydówka, którą można gdzie indziej wyrzucić, a to mieszkanie odpowiadałoby jej bratu, również na tym samym piętrze mieszka Sowietka z zabanżowaną ręką, którą również można usunąć, a to mieszkanie przydzielić dla jej rodziny”. Nie dość na tym. Z innej notatki wynika, że prezydent telefonicznie

<sup>159</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 20, Materiały do oceny z pracy z aparatu partyjnego w województwie lubelskim po III Plenum.

<sup>160</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/44, k. 95, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 3 IV 1956 r.

<sup>161</sup> KW PPR, 1/IX/15, k. 102.

rozkazał przydzielić mieszkanie dla swojego szwagra, grożąc urzędnikowi zawieszeniem w czynnościach służbowych<sup>162</sup>. Sprawy te – jak się wydaje – nie były związane z walką między PPR a PPS prowadzoną na terenie magistratu. Tadeusz Jarosz „ustąpił” z funkcji prezydenta 24 września 1948 r. Oficjalnie ze względu na stan zdrowia<sup>163</sup>.

Tego rodzaju praktyki nie mogły pozostawać niezauważone. W sprawozdaniach do KC pisano o niezadowoleniu robotników z powodu przywilejów aparatu. Na zebraniach robotniczych wypowiadano się na ten temat w bardzo ostrym tonie, że „jedni zajmują po 5–7 pokoi, a robotnicy sutereny”<sup>164</sup>. Tymczasem na posiedzeniach Egzekutywy KM i KW narzekano (niezgodnie ze stanem faktycznym), że mimo kolejnych monitów mieszkań nie przyznawano znajdującym się w ciężkich warunkach członkom partii, lecz wrogom klasowym i „zausznikom reakcji londyńskiej”<sup>165</sup>. Były też inne sygnały. Już w 1945 r. Egzekutywa Komitetu Miejskiego uskarżała się na to, że „Milicja i Bezpieczeństwo na swoją rękę zabierają mieszkania i wydają przydziały”<sup>166</sup>. Było to zjawisko stałe. Z protokołu konferencji w sprawie polityki mieszkaniowej, odbytej w styczniu 1951 r. wynika, że każde zwalniane mieszkanie w Lublinie było natychmiast „samozwańczo” zajmowane. Ten system upodobał sobie przede wszystkim UB. Urząd kwaterekowy był zmuszony do wskazywania adresów lokali przeznaczonych do opróżniania. Były one natychmiast zajmowane przez funkcjonariuszy UB i MO. Zajmowano nawet lokale przeznaczone na pomieszczenia partyjne. Prezydium MRN interweniowało nawet w WUBP i u władz partyjnych o ukrócenie tego stanu rzeczy<sup>167</sup>. Nie wiemy, z jakim skutkiem. Podobnie było na prowincji. Do bezprawnych zajęć mieszkań dochodziło też w Zamościu<sup>168</sup>.

W Lublinie sytuacja mieszkaniowa poprawiła się na początku lat pięćdziesiątych. W latach 1951–1955 rozdysponowano 4629 izb na nowym osiedlu Zakładu Osiedli Robotniczych (ZOR). Otrzymanie tam mieszkania było również mazeniem miejscowego aparatu partyjnego. Byli wśród nich równi i równiejsi. Świadczy o tym pismo skierowane do KC w grudniu 1952 r. przez zdesperowa-

<sup>162</sup> APL, KW PPR 1/XII/17, k. 130 i 131, Notatki urzędowe.

<sup>163</sup> T. Radzik, W. Śladkowski, G. Wójcikowski, W. Wójcikowski, Lublin. *Dzieje miasta*, t. 2, Lublin 2000, s. 363.

<sup>164</sup> APL, KW PPR, 1/XI/3, k. 59, Do KC PPR, Sprawozdanie z dn. 28 VII 1948 r.; *ibidem*, k. 13.

<sup>165</sup> APL, KM PZPR, 62/IV/5, k. 106, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Lublinie z dn. 13 XII 1950 r.

<sup>166</sup> APL, KM PPR, 8/IV/1, k. 35, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PPR w Lublinie (b.d.).

<sup>167</sup> APL, KW PZPR, 51/VI/21, k. 158–159, Protokół z konferencji odbytej w Lublinie w dn. 5 I 1951 r. w sprawie polityki lokalowej władz miejskich i wojewódzkich.

<sup>168</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/44, k. 95, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 3 IV 1956 r.

nego pracownika KW. Od 1 kwietnia 1948 r. zajmował on lokal w budynku KM PZPR. W 1950 r. przeniesiono tu Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego. Pracownik opuścił mieszkanie, gdyż ówczesny kierownik Wydziału Organizacyjnego przyrzekł mu mieszkanie zastępcze w ciągu tygodnia. Tymczasem, jak pisze: „wyniosłem wszystkie swoje rzeczy do piwnicy i tak mieszkałem przeszło cztery miesiące”. W mieszkaniu, które wreszcie otrzymał opadł sufit. KW i Prezydium MRN nie podjęło żadnej interwencji. Dopiero po interwencji „Fali 49” sufit zabezpieczono, obiecując podjęcie remontu w połowie 1952 r. Terminu nie dotrzymano. „Nadal mieszkam – kontynuował pracownik – w tym mieszkaniu, gdzie nie ma podłogi, okien i drzwi, a mam troje małych dzieci”. Najmłodsza córka choruje. Zimą woda zamarza. Czarę goryczy przepełnił fakt, że upatrzone przezeń mieszkanie otrzymał pracownik Komitetu, który miał lepsze warunki i tylko jedno dziecko. „Myślałem – pisał autor skargi, że dostanę mieszkanie po którymś z pracowników, którzy przeprowadzą się na ZOR”. „Tymczasem – czytamy dalej w jego piśmie – przydzielono je towarzyszowi, który niedawno przyjechał z województwa koszańskiego i od razu po przyjeździe dostał dwupokojowe mieszkanie z kuchnią”. Obecnie „zamienia je na inne dwa pokoje, które zostały po towarzysze, co wjechała do Krakowa. Robi tak dlatego, bo to on zajmuje się mieszkaniami i robi, co chce”. Ów lepiej ustosunkowany towarzysz, jak czytamy w dalszej części skargi, zamierza w nowym mieszkaniu trzymać „krowy, świnie, owce, kury, itp. A tłumaczy to tym, że jego żona bez tego żyć nie może”<sup>169</sup>. I sekretarz KW zapewnił KC, że pracownik ten otrzymał już dwupokojowe mieszkanie na nowym osiedlu.

Objęcie kierowniczego stanowiska na nowym terenie teoretycznie wiązało się z otrzymaniem mieszkania. Wywoływało to zrozumiałą niechęć wśród miejscowego aparatu, skarżące się, że taka polityka prowadzi tylko do potęgowania trudności mieszkaniowych<sup>170</sup>. W miejscowościach biednych i zniszczonych wojną, w których nic nie budowano, o otrzymaniu mieszkania można było tylko pomarzyć. „Towarzysze do powiatów nie chcą iść pracować, dlatego tylko, że wiedzą z góry, że nie otrzymają mieszkań. O mieszkanie dla prokuratora w powiecie toczy się prawdziwy dramat na skalę krajową” – stwierdzano na posiedzeniu Egzekutywy KW i narzekano, że „jeden powiat w Poznańskim otrzymuje na budownictwo mieszkaniowe tyle, co całe województwo lubelskie”<sup>171</sup>. Niektórzy ufni w swoją bezkarność przejmowali sprawy w swoje ręce. Uchodziło im to bezkarnie, choć niekiedy takie sprawy trafiały pod obrady Egzekuty-

<sup>169</sup> APL, KW PZPR, 51/VI/20, k. 34–37, 49, Korespondencja z KC 1949–1951.

<sup>170</sup> APL, KW PZPR, 51/II/9, k. 102, Protokół nr 2/56 z Plenum KW odbytego w dn. 12–13 IX 1956 r.

<sup>171</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/44, k. 82, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 3 IV 1956 r.

wy<sup>172</sup>. Symptomatyczna jest sprawa zdobycia mieszkania przez sekretarza KG w Annopolu we wrześniu 1954 r. Dyrektor tamtejszej kopalni fosforytów w piśmie do swoich przełożonych opisał następujący incydent: podczas przejmowania mieszkania przez nowego księgowego pojawił się sekretarz KG i używając siły zabrał klucze, a następnie wprowadził się do tego lokalu. Sytuacja mieszkaniowa w Annopolu jest bardzo ciężka; nawet kierownicy i lekarze żyją „w strasznych warunkach”. Tymczasem sekretarz ma w okolicy własny domek i mieszkanie nie jest mu potrzebne<sup>173</sup>. Główny inżynier kopalni wystąpił do sądu o eksmisję sekretarza. O sprawie powiadomiono Edwarda Gierka, kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego KC. KW stanął jednak w obronie sekretarza. I sekretarz KW wyjaśniał, że sekretarz z Annopola już wcześniej otrzymał przyrzeczenie przydziału mieszkania. Dyrektor, który je poczynił, przebywał właśnie na urlopie, a jego zastępca nie znał sprawy. Po jego powrocie sprawa wyjaśniła się i sekretarz odebrał przydział na to mieszkanie<sup>174</sup>. Sprawę załatwiono polubownie – pokrzywdzonemu księgowemu przydzielono mieszkanie w innym bloku, pozew wycofano, a konsekwencji wobec sekretarza nie wyciągnięto. Równie bezceremonialnie poczynął sobie sekretarz gminy Dorohusk, który zajął dwupokojowe mieszkanie w budynku, w którym mieścił się komitet partyjny, nie troszcząc się wcale o regulowanie czynszu. Zdesperowany właściciel kamienicy błagał KW o spłatę zaległości<sup>175</sup>. Jeszcze bardziej bezwzględny okazał się sekretarz Komitetu Powiatowego w Hrubieszowie. Ten, jak donosił „Sztandar Ludu”, zajął mieszkanie przydzielone prokuratorowi, i aby uwolnić się od rywala złożył nań donos, wymuszając opuszczenie przez niego miasteczka<sup>176</sup>.

Uznano, że lekarstwem zapobiegającym „płynności sekretarzy” może stać się zapewnienie im mieszkania z ogródkiem<sup>177</sup>. Nie ulega wątpliwości, że również szeregowym pracownikom aparatu starano się przydzielać mieszkania. Jednak jeszcze w 1956 r. wspominało o niedoborze mieszkań instruktorskich<sup>178</sup>. Żądania pracowników, którzy je otrzymali, nie kończyły się na tym. W liście do I sekretarza KW PZPR 15 towarzyszy, zamieszkałych przy ul. Skłodowskiej 6 w Lublinie, domagało przeprowadzenia remontu mieszkań, założenia zlewów, dopro-

<sup>172</sup> APL, KM PPR, 8/IV/1, k. 62, Protokół z zebrania Egzekutywy KM PPR w Lublinie w dn. 6 VII 1948 r.

<sup>173</sup> APL, KW PZPR, 51/VI/56, k. 142, Do Naczelnego Dyrektora Centralnego Zarządu Kopalnictwa Rud Żelaznych w Częstochowie.

<sup>174</sup> *Ibidem*, k. 140, Do KC PZPR Wydziału Przemysłu Ciężkiego w Warszawie (29 XII 1954 r.).

<sup>175</sup> APL, KW PZPR, 51/XX/6, t. 1, k. 51, Podanie do KW PZPR w Lublinie.

<sup>176</sup> W. Jakubowska, *Rachunki krzywd*, „Sztandar Ludu” z 8–9 grudnia 1956 r.

<sup>177</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/29, k. 229–232, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie dn. 27 X 1953 r.

<sup>178</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 20, Materiały do oceny z pracy z aparatu partyjnego w województwie lubelskim po III Plenum.

wadzenia wody oraz odremontowania nie nadających się do użytku komórek<sup>179</sup>. Stan techniczny wielu mieszkań z pewnością pozostawiał wiele do życzenia. Należy jednak pamiętać, że znakomita większość pracowników aparatu w porównaniu ze zwykłymi obywatelami nie mogła narzekać. Stan mieszkań robotniczych w województwie był fatalny. Jeszcze gorzej było na prowincji. Znamienne wyznaczenie padło na plenum KW we wrześniu 1956 r.: „Jeden z towarzyszy z KC widział mieszkania naszych spółdzielców na wsi i powiedział, że wolałby się powiesić niż mieszkać w takich warunkach jak oni”<sup>180</sup>.

Co działo się z tymi mieszkaniami, kiedy dana osoba przestawała pracować w aparacie? W kwietniu 1956 r. I sekretarz Komitetu mówił: „Pracownicy WUBP, pracownicy FSC i aparatu partyjnego są uprzywilejowani. Wielu z nich otrzymało dość obszerne mieszkania, nawet ponad własne potrzeby. Część już nie pracuje w w/w pionach, korzysta w dalszym ciągu z przydzielonych im mieszkań. Wniosek mój taki, by stworzyć odpowiednią komisję, która by zajęła się przejrzeniem mieszkań i ewentualnym dokwaterowaniem tam, gdzie będzie zachodzić konieczność”<sup>181</sup>. Tego rodzaju kroków nie poczyniono.

### Kobiety w aparacie partyjnym

Udział kobiet w aparacie partyjnym był niski. W 1953 r. było ich 10%, w 1954 r. – 7,5%, w 1955 r. – 9,4%, w 1956 r. – 8,5%<sup>182</sup>. Do 1953 r. istniał w KW Wydział Kobiety. Do składu Egzekutywy włączano, w zależności okresu, od jednej do trzech kobiet. Bardzo rzadko kobiety obejmowały funkcje sekretarzy gminnych. Tak było np. w jednej z gmin powiatu bialskopodlaskiego czy w Kazimierzu Dolnym<sup>183</sup>. W komitetach powiatowych kobiety były co najwyżej instruktorkami. Niekiedy kierowały też Wydziałami Organizacyjnymi. Praca w aparacie stanowiła dla kobiet bardzo poważne obciążenie. Podobnie jak mężczyźni, kobiety nie miały czasu wolnego. Raz w tygodniu odbywały się posiedzenia Wydziału Kobięcego, do ich obowiązków należało „obsługiwanie” odpraw, seminariów, kursów, szkoleń i zebrań dla aktywu kobiecego z terenu całego województwa. Wydział kontrolował Ligę Kobiet, Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (RTPD) i Związki Zawodowe. Kierowniczka Wydziału brała udział w po-

<sup>179</sup> APL, KW PZPR, 51/XX/6, k. 50, Podania pracowników o zapomogi.

<sup>180</sup> APL, KW PZPR, 51/II/9, k. 111, Protokół nr 2/56 z Plenum KW odbytego w dn.12–13 IX 1956 r.

<sup>181</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/44, k. 83, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 3 IV 1956 r.

<sup>182</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 14, Materiały do oceny z pracy z aparatu partyjnego w województwie lubelskim po III Plenum.

<sup>183</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/8, t. 7, k. 1, Wykaz imienny pracowników KP PZPR w Puławach wg stanu na dzień 1 I 1951 r.

siedzeniach Egzekutywy KW, z których, jako osoba posługująca się językiem polskim lepiej niż większość towarzyszy, musiała sporządzać sprawozdania.

Zebrania z udziałem instruktorek rozpoczynały się po godzinie 16.00, i co ważniejsze, odbywały się niezwykle często. Niektóre imprezy partyjne zachodziły na siebie. Terenowe konferencje aktywu kobiecego, które „obsługiwały” towarzyski z Lublina, odbywały się w niedziele i święta, niezależnie od pogody<sup>184</sup>. Bardzo często na miejscu okazywało się, że nic nie jest przygotowane, a towarzysze są niechętni lub całkowicie obojętni<sup>185</sup>. Wysilek kobiet był wyraźnie ignorowany przez mężczyzn, którzy czuli się lepsi i ważniejsi<sup>186</sup>. Buntowały się przeciw stereotypom, lecz również we własnych oczach musiały być silne i oddane tylko i wyłącznie pracy. Rodzenie dzieci i opieka nad nimi nie mieściły się w tym modelu. Prośba o urlop macierzyński dyskwalifikowała nie tylko w oczach Egzekutywy, lecz także Wydziału Kobiecego. Pracownicy aparatu partyjnego odrzucały wzorce przedwojenne, sprowadzające walkę o emancypację kobiet do „palenia papierosów, obcinania włosów i chodzenia w spodniach”<sup>187</sup>. Odrzucenie tradycji feministycznej nie oznaczało jej negacji. Wydział Kobiecego domagał się np. utworzenia biblioteki kobiecej przy lubelskim KW. W walce tej poparcie żon funkcjonariuszy partyjnych wydawało się jak najbardziej naturalne. Okazało się, że pracownicy KW nie byli wcale zwolennikami akcesu żon do partii, co wiązałoby się z rozkładem życia rodzinnego. Byli nie tylko tradycjonalistami, lecz przede wszystkim realistami. Skargi z tego powodu powtarzają się w materiałach Wydziału Kobiecego<sup>188</sup>. Na skutek nacisków w sierpniu 1948 r. w siedzibie KW PPR zorganizowano zebranie żon aktywistów, na które przybyło 180 kobiet, z czego tylko 46 należało do PPR<sup>189</sup>.

### **Sposoby spędzania czasu wolnego przez pracowników aparatu partyjnego**

W wypadku pracowników aparatu partyjnego trudno rozgraniczyć sferę prywatną od służbowej. Regułą była bowiem codzienna praca do późnych godzin wieczornych. Często wypadało pracować nawet w nocy. Do rzadkości należało, by instruktorzy mogli spędzić z rodziną cztery dni w miesiącu<sup>190</sup>. Wielu pracow-

<sup>184</sup> APL, KW PPR, 1/XIII/3, k. 129.

<sup>185</sup> APL, KW PPR, 1/XIII/5, k. 15–16.

<sup>186</sup> APL, KW PPR, 1/XII/2, k. 8 oraz 1/XIII/3, k. 8.

<sup>187</sup> APL, KW PPR, 1/XIII/2, k. 176.

<sup>188</sup> Na przykład APL, KW PPR, 1/XIII/2, k. 165 oraz 1/XIII/3, k. 8.

<sup>189</sup> APL, KW PPR, 1/XIII/30.

<sup>190</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 20, Materiały do oceny z pracy z aparatu partyjnego w województwie lubelskim po III Plenum.

ników nie wytrzymało wywieranej na nich presji. Wiele mówiący jest list do KC, wysłany w listopadzie 1949 r. przez kierownika Wydziału Personalnego KW PZPR. Do pracy w Lublinie przyjechał w dobrej wierze: „kandydaturę przyjąłem nie przewidując, że stanowisko to wymagać będzie wysiłku ponad moje siły fizyczne, jak również nie przewidując pogorszenia stanu zdrowia i położenia w życiu prywatnym”. Po czterech miesiącach pracy poczuł się w obowiązku nasświetlić warunki, w jakich pracuje. Zaznacza, że było dla niego jasne, iż praca „wymaga, minimum zmartwień rodzinnych i w pewnej mierze wyrzeczenia się życia prywatnego, gdyż dla pracy na tym stanowisku trzeba poświęcić wiele czasu poza normalną pracą”. Okazało się jednak, że nie był w stanie sprostać swoim obowiązkom. Nie mógł pracować w nocy, bo żona była chora, a dziecko płakało po nocach. Stan swego zdrowia ocenił jako krytyczny: „mam gruźlicę płuc, jestem w stanie wyczerpania fizycznego”. Dlatego też prosił o natychmiastowe zwolnienie z pracy w aparacie<sup>191</sup>. Nie był to przypadek odosobniony. Przemęczenie, brak snu, kłopoty ze zdrowiem stanowiły normę. W wielu dokumentach pojawiają się narzekania na zły stan zdrowia pracowników. W wielu wypadkach do szkół partyjnych trafiali już ludzie chorzy.

Z przepracowaniem i stresem wiązał się alkoholizm. Pijaństwo wśród aparatu było zjawiskiem ogólnopolskim. W 1951 r. 1/3 usuniętych z partii z terenu województwa krakowskiego stanowili alkoholicy. Nagminne były wypadki spożywania alkoholu w lokalach partyjnych<sup>192</sup>. Również w Poznańskim demoralizacja, pijaństwo i awanturnictwo należały do najczęstszych powodów zwolnień z aparatu<sup>193</sup>. W grudniu 1950 r. Komitet Centralny w liście do Komitetów i organizacji partyjnych zwracał uwagę na konieczność wzmożenia walki z pijaństwem. Podobne zapisy pojawiły się w liście z maja 1953 r.: „Każdy wypadek publicznego upicia się pracownika aparatu – czytamy tam – musi pociągać usunięcie danego pracownika z naszego aparatu. Podobnie należy usunąć ze wszystkich instancji partyjnych i z kierowniczych stanowisk państwowych i społecznych członków Partii – ulegających nałogowi pijaństwa”. Partia miała nie tylko karać, ale i roztaczać opiekę nad aparatem i dbać o rozwój życia kulturalnego<sup>194</sup>. Rzeczywistość, również w województwie lubelskim, wyglądała zupełnie inaczej. Tutaj również najczęstszym bodaj powodem usunięcia z partii, było nadużywanie alkoholu. KC i KW były daleko. Sieć dróg w województwie była kiepska, kontrola docierała w teren sporadycznie. Powstawały nieformalne układy, trzęsące gminami i powiatami. Bezkarci sekretarze sprawowali władzę dyktatorską, a je-

<sup>191</sup> APL, KW PZPR, 51/VI/20, k. 25, Korespondencja z KC 1949–1951.

<sup>192</sup> A. Dudek, *op. cit.*, s. 222.

<sup>193</sup> A. Choniawko, *op. cit.*, s. 35.

<sup>194</sup> APL, KW PZPR, 51/VI/22, k. 114–115, List Sekretariatu KC do KW i KP w sprawie walki z pijaństwem wśród pracowników aparatu partyjnego i państwowego.

dyną rozrywką była wódka. Sekretarze obracali się w nieodpowiednim towarzystwie<sup>195</sup>. W Kraśniku przez wiele lat istniało ponad 30 nielegalnych knajp obsługujących nawet członków partii i milicji<sup>196</sup>. Inne miasteczka powiatowe nie pozostawały w tyle. Korumpowali się nawet pełnomocnicy Komisji Kontroli Partyjnej, którzy szybko dostosowywali się do panującego trybu życia. Tak było np. w Łukowie i Radzynie, gdzie pełnomocnicy notorycznie upijali się i wszczynali awantury<sup>197</sup>. O aktach pijaństwa i awanturnictwa KW dowiadywał się najczęściej od donosicieli. Tolerowano jednostki zdemoralizowane nie tylko na stanowiskach sekretarzy KG, lecz nawet w samym Lublinie<sup>198</sup>. Nie inaczej wyglądała postawa aparatu ZMP. Jak wynika z ustaleń członków egzekutywy KM w lokalu Zarządu Miejskiego ZMP w Lublinie często dochodziło do „zabaw, tańców i libacji”. Pijanych zetempowców niejednokrotnie zatrzymywała Milicja Obywatelska. Pewnego instruktora ZMP wyrzucono ze stanowiska za awanturowanie się z kelnerem i obracanie się w podejrzanym towarzystwie<sup>199</sup>. Niektórzy funkcjonariusze nie kryli, że „bez wódki żyć nie mogą”<sup>200</sup>. Nie lepiej zachowywały się kobiety<sup>201</sup>. Areną wielu pijackich ekscesów z udziałem pracowników aparatu partyjnego był Lublin. Po wielu smutnych doświadczeniach, już w 1945 r. zdecydowano nie podawać alkoholu na imprezach organizowanych w budynku KM PPR<sup>202</sup>. W marcu 1948 r. okazało się, że lubelski Dom Kultury, administrowany oczywiście przez członków partii, był „miejszem pijackich awantur”<sup>203</sup>.

Na posiedzeniach Egzekutywy wielokrotnie powracał motyw niskiego poziomu moralnego miejscowego aparatu. Narzekano na małą liczbę jednostek zdyscyplinowanych, nie zdemoralizowanych i rozpitych<sup>204</sup>. Było to jednak błędne koło. Z powodu trudności kadrowych nawet w Lublinie tolerowano notorycznych pijaków na stanowiskach sekretarzy KG, w Milicji i bezpieczeństwie<sup>205</sup>.

<sup>195</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/29, k. 234, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z dn. 27 X 1953 r.

<sup>196</sup> APL, KW PZPR, 51/V/4 t. 3, k. 103, Protokół z narady pełnomocników WKPP z 30 VI 1956 r.

<sup>197</sup> APL, KW PZPR, 51/V/5, t-1, k. 44, Sprawozdanie Komisji Kontroli Partyjnej przy KW PZPR za wrzesień 1950 r.

<sup>198</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/29, k. 248, Analiza aparatu partyjnego organizacji Lubelskiej przeprowadzona na podstawie rocznej ankiety 1953 (z dn. 27 X 1953 r.).

<sup>199</sup> APL, KM PZPR, 62/IV/9, k. 4, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM w Lublinie z dn. 5 IX 1951 r.

<sup>200</sup> APL, KW PZPR, 62/IV/7, k. 94, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM w Lublinie z dn. 16 V 1951 r.

<sup>201</sup> APL, KM PZPR, 62/IV/6, k. 25, Sprawozdanie.

<sup>202</sup> APL, KM PPR, 8/V/13, k. 7, Sprawozdanie KM PPR w Lublinie, 1945 r. (b.d.).

<sup>203</sup> APL, KW PPR 1/IX/16, k. 110.

<sup>204</sup> APL, KM PPR, 8/V/13, k. 16, Sprawozdanie organizacyjne KM PPR za październik 1946 r.

<sup>205</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/29, k. 248, Analiza aparatu partyjnego organizacji Lubelskiej przeprowadzona na podstawie rocznej ankiety 1953 (27 X 1953 r.).

W KW doskonale zdawano sobie z tego sprawę. Podczas dyskusji na posiedzeniu Egzekutywy KW w zasadzie trafnie oceniano te nastroje „po co [...] mam pójść do pracy w aparacie, kiedy tam trzeba pracować długo, a przecież jest 8-godzinny dzień pracy, albo mówią w ten sposób: ja pójdę do pracy w aparacie, popracuję parę miesięcy, dostanę po krzyżu i z powrotem pójdę tam, skąd przyszedłem”<sup>206</sup>. Wśród przyczyn patologii szerzących się wśród funkcjonariuszy wymieniano złe warunki mieszkaniowe, trudną sytuację materialną, zanik życia rodzinnego, brak miejsca na wypoczynek i naukę<sup>207</sup>. Pracownik aparatu „nie ma miejsca na spędzanie wolnego czasu, nie ma się gdzie wyżyć”, styl pracy komitetów stoi na przeszkodzie w rozrywkach kulturalno-oświatowych. Postulowano, by nawet instruktorzy mogli znaleźć czas na lekturę, wyjście do kina czy teatru<sup>208</sup>. Uchwałą Egzekutywy KW zagwarantowano jej członkom dwa wolne popołudnia w tygodniu, zaś kierownikom Wydziałów, ich zastępcom i sekretarzom komitetów powiatowych jedno wolne popołudnie. Rzecz jasna nie po to, by wypoczywali, lecz by mogli przygotowywać się do narzuconych im zajęć<sup>209</sup>. Wszystko to było oczywiście myśleniem życzeniowym. Demoralizacja była funkcją składu społecznego i charakteru aparatu. Dla ludzi tego pokroju inne formy rozrywki były niedostępne. Nie mając wolnego czasu, „Pracownicy aparatu nie czytali nawet prasy partyjnej i nie orientowali się w zagadnieniach politycznych”<sup>210</sup>. Nie prenumerowali „nawet »Notatnika agitatora«”<sup>211</sup>. (Na to akurat znaleziono radę – potrącając z pensji sumę na prenumeratę „Sztandaru Ludu” i „Trybuny Ludu”). Nie uczestniczyli w życiu kulturalnym, stronili od uprawiania sportu<sup>212</sup>.

### Święta partyjne i państwowe. Problem uczestnictwa w obrzędach religijnych

Pracownicy aparatu żyli w rytmie świąt komunistycznych. Na przygotowaniach do nich trawili ogromną ilość czasu. Do prac organizacyjnych nad obchoda-

<sup>206</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 3, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z dn. 2 V 1956 r.

<sup>207</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/29, k. 248–249, Analiza aparatu partyjnego organizacji Lubelskiej przeprowadzona na podstawie rocznej ankiety 1953 (27 X 1953 r.).

<sup>208</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/29, k. 229–232, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Lublinie z dn. 27 X 1953 r.

<sup>209</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/15, k. 5–6, Uchwała Egzekutywy KW PZPR o samokształceniu wojewódzkiego aktywu partyjnego.

<sup>210</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 21, Materiały do oceny z pracy z aparatu partyjnego w województwie lubelskim po III Plenum.

<sup>211</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/16, k. 193.

<sup>212</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/13, k. 146, Sprawozdanie z działalności POP PZPR Poczty w Lublinie (III 1950–15 I 1951 r.).

mi największych świąt, 22 Lipca, a zwłaszcza 1 Maja, mobilizowano wszystkich pracowników komitetów, przydzielając każdemu konkretne zadania i obowiązki, z których wykonania surowo później rozliczano. Omijało to tylko szczęśliwców przebywających akurat na urloпах. Przygotowywano uroczystości z okazji urodzin Józefa Stalina i Bolesława Bieruta, obchody kolejnych rocznic rewolucji październikowej, powstania Armii Czerwonej, Święta Kobiet itp. Z każdym wiązały się dziesiątki, jeśli nie setki akademii, odczytów, zebrań masówek, które musiał zorganizować aktyw pod czujnym okiem aparatu partyjnego. Każde święto poprzedzały wielodniowe, a niekiedy nawet wielomiesięczne przygotowania, absorbujące wszystkie siły całego aparatu i aktywu<sup>213</sup>. Po raz pierwszy aparat i aktyw PZPR zostały zmobilizowane na siedemdziesiąte urodziny Stalina. W dniach 17–20 grudnia 1949 r. w jednej tylko dzielnicy Lublina powstało 18 kółek samokształceniowych, w ramach których studiowano życiorys przywódcy Związku Sowieckiego. W całym mieście odbyło się 95 akademii okolicznościowych<sup>214</sup>.

Był też inny rytm, zgodnie z którym żyło najbliższe nawet otoczenie pochodzących ze wsi pracowników aparatu. Wielu z nich, z różnych zresztą powodów, dostosowywało się do niego. W maju 1949 r. odkryto, że członek Egzekutywy KW, delegat Lubelszczyzny na Kongres Zjednoczeniowy, przewodniczący Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, okazał się praktykującym katolikiem, a od 1946 r. z nominacji biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego zasiadał w lubelskim zarządzie „Caritasu”. Co więcej, 3 maja 1949 r. wziął udział w manifestacji zorganizowanej przez „reakcyjny kler w obronie Kościoła” i wpłacił 10 tys. zł na odbudowę katedry lubelskiej. W rozmowie z I sekretarzem KW przyznał się do regularnego uczęszczania do kościoła. I choć został natychmiast „wyprowadzony” ze składu Egzekutywy, wbrew sugestiom przedstawicieli WUBP, nie zdjęto go od razu z funkcji przewodniczącego Okręgowej Komisji Związków Zawodowych (OKZZ) ani nie wyrzucono z PZPR<sup>215</sup>. Im niżej w hierarchii, tym więcej przypadków przyznających się do wiary katolickiej aparatczyków. Wielokrotnie podejmowano próby usuwania wierzących z partii i nie dopuszczania ich do pracy w aparacie. Tym bardziej, że w okresie „cudu lubelskiego” wielu towarzyszy ujawniło swoje „prawdziwe oblicze”, ulegając manipulacji i idąc na „lep reakcyjnego kleru”. Ze zgrozą zauważano, że niektórzy towarzysze intonowali w zakładach lubelskich „Boże coś Polskę”<sup>216</sup>. Konsekwen-

<sup>213</sup> P. Sowiński, *Komunistyczne święto. Obchody 1 maja w latach 1948–1954*, Warszawa 2000, s. 17–19.

<sup>214</sup> APL, KM PZPR, 62/IV/3, k. 4, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM z dn. 7 I 1950 r.

<sup>215</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/3, k. 61–62, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 24 V 1949 r.

<sup>216</sup> APL, KM PZPR, 62/IV/3, k. 4, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM z dn. 7 I 1950 r.

cją była czystka przeprowadzona w organizacji miejskiej. Jednak po ratyfikowaniu umowy między rządem a Episkopatem (1950 r.) w zakładach pojawiły się pogłoski, że dopiero teraz członkowie partii będą mogli bez obaw uczestniczyć w imprezach religijnych<sup>217</sup>. Na posiedzeniach Egzekutywy narzekano na podstawowe organizacje partyjne, które kierowały do aparatu ludzi wierzących<sup>218</sup>. Na posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Miejskiego w Lublinie skarżono się, że wielu członków partii woli chodzić do kościoła, niż na zebrania POP<sup>219</sup>. Nie mogło być inaczej, skoro członkowie partii i pracownicy aparatu posyłali swoje dzieci do szkół prowadzonych przez duchowieństwo. I co więcej, nie prowadzili tam ofensywy ideologicznej i ulegali obcym wpływom<sup>220</sup>. Widoczny był też opór niektórych towarzyszy przed posyłaniem dzieci do szkół prowadzonych przez RTPD<sup>221</sup>.

Od początków lat pięćdziesiątych mnożyły się decyzje Egzekutywy w sprawie zdemaskowanych w aparacie „klerykałów”. Byli oni nawet w KW. W 1952 r. za ochrztenie dziecka wydano z aparatu instruktora Wydziału Organizacyjnego KW<sup>222</sup>. Pracownika KP we Włodawie usunięto za grę w orkiestrze kościelnej<sup>223</sup>. W 1953 r. było kilka przypadków usunięcia z aparatu za udział w obrzędach religijnych. Najostrzejsze sankcje nie były jednak regułą. Świadczy o tym sprawa I sekretarza KP z pobliskiego Radomia, którego mieszkanie „obwieszono było dewocjonaliami i obrazami świętych”, żona z dzieckiem za jego zgodą uczestniczyli w obrzędach religijnych. Wyrzucono go z aparatu, lecz otrzymał tylko naganę z ostrzeżeniem<sup>224</sup>. Pracownicy z terenu próbowali oszukiwać władze wojewódzkie. Tak jak instruktor z komitetu w Kraśniku, który wziął ślub kościelny o 5.00 rano, a wcześniej załatwił zgodę biskupa, aby nie ogłaszano zapowiedzi w kościele. Do podobnej sytuacji doszło w Hrubieszowie<sup>225</sup>. Sekretarz KP w Chełmie specjalnie zwolnił się ze szkoły i przyjechał na ślub kościelny

<sup>217</sup> *Ibidem*, k. 92, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR z dn. 23 IV 1950 r.

<sup>218</sup> APL, KM PZPR, 62/IV/4, k. 73, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Lublinie z dn. 19 lipca 1950 r.

<sup>219</sup> *Ibidem*, k. 33 i 38, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KM PZPR z dn. 2 VII 1950 r.

<sup>220</sup> APL, KM PZPR, 62/IV/5, k. 25, Ocena Komitetu Miejskiego PZPR pracy komitetów rodzicielskich z dn. 4 X 1950 r.

<sup>221</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/4, k. 2–5, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 7 VI 1949 r.

<sup>222</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/19, k. 210, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR z dn. 21 II 1952 r.

<sup>223</sup> APL, KW PZPR, 51/XI/26, t. 2, k. 109, Z przeprowadzonej kontroli przez tow. Nowaka w KP i Prezydium PRN we Włodawie w dn. 20 i 21 kwietnia 1951 r.

<sup>224</sup> APL, KW PZPR, 51/VI/22, k. 116, Śladem informacji partyjnej, Warszawa, 16 maja 1953 r., nr 5.

<sup>225</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/29, k. 248–249, Analiza aparatu partyjnego organizacji Lubelskiej przeprowadzona na podstawie rocznej ankiety 1953 (27 X 1953 r.).

siostry<sup>226</sup>. I sekretarz POP w Annopolu był inicjatorem zakupu cegły na budowę kościoła, zaś instruktor tamtejszego komitetu regularnie uczęszczał do kościoła<sup>227</sup>. W gminie Kawęczyn (powiat Kraśnik) przewodniczący Gminnej Rady Narodowej, w okresie świąt Wielkanocnych zaprosił księdza, by ten poświęcił lokal Rady<sup>228</sup>. Wszystko to jednak nie wytrzymuje porównania z incydentem, jaki wydarzył się w gminie Serniki. Tamtejsze koło ZMP kupiło obraz do kościoła, gdyż nie wiedziało co zrobić z nadwyżką pieniędzy<sup>229</sup>.

I choć systematycznie eliminowano wierzących z aparatu (tylko w pierwszym kwartale 1956 r. zwolniono z aparatu 6 osób za wzięcie ślubu kościelnego, a 2 osoby za ochrzcenie dzieci), nie rozwiązało to problemu. Doszło do tego, że nawet wśród pracowników bezpieczeństwa zaobserwowano wzmożone uczestnictwo w uroczystościach i obrzędach kościelnych. Co więcej, osoby te uważały, że nie robią nic złego<sup>230</sup>. Nacisk wywierany przez członków rodziny, szczególnie na wsiach i w małych miasteczkach<sup>231</sup> okazał się silniejszy.

### Podsumowanie

Codziennie postawy i zachowania pracowników aparatu partyjnego Lubelszczyzny nie odbiegają w zasadzie od obrazu, jaki wyłania się z analizowanych przez Adama Leszczyńskiego listów kierowanych do tygodnika „Po Prostu”<sup>232</sup>. Z lubelskich materiałów partyjnych wyłania się się przerażający obraz aparatu lokalnego. Codziennością były demoralizacja, nieuctwo i korupcja. Z uwagi na braki w materiale źródłowym trudno było zrekonstruować niektóre aspekty życia codziennego aparatu partyjnego. Nie wiemy, jak wyglądały lubelskie sklepy „za złotymi firankami” (miejskowa prasa w 1956 r. nie podjęła tego problemu), jak i gdzie pracownicy aparatu spędzali urlopy wypoczynkowe, jak wyglądało ich życie rodzinne.

Na fali przemian w 1956 r. domagano się nie tylko zmian personalnych, lecz także redukcji etatów. I rzeczywiście, w latach następnych ich liczba uległa

<sup>226</sup> APL, KW PZPR, 51/V/4 t. 3, k. 101, Protokół z narady pełnomocników WKKP z 30 VI 1956 r.

<sup>227</sup> *Ibidem*, k. 62, Protokół z Plenum WKKP w Lublinie z dn. 17 VII 1956 r.

<sup>228</sup> APL, KW PZPR, 51/V/4, t. 2, k. 22, Protokół z posiedzenia WKKP w Lublinie z dn. 14 IV 1953 r.

<sup>229</sup> APL, KW PZPR, 51/VII/11, t. 1, k. 7, Narada aktywu partyjnego wojewódzkiego PZPR i ZMP z dn. 26 VIII 1950 r.

<sup>230</sup> APL, KW PZPR, 51/II/9, k. 109, Protokół nr 2/56 z Plenum KW odbytego w dn. 12–13 IX 1956 r.

<sup>231</sup> APL, KW PZPR, 51/IV/46, k. 12, Materiały do oceny z pracy z aparatu partyjnego w województwie lubelskim po III Plenum.

<sup>232</sup> A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po Prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000.

wyraźnemu zmniejszeniu. W 1957 r. w KW pozostało zaledwie 57 pracowników politycznych<sup>233</sup>, a w 1961 r. 71<sup>234</sup>. Jakie były dalsze losy aparatczyków stalinowskich? W ramach „reorganizacji” odeszło z pracy 343 pracowników politycznych. Wielu nie było przygotowanych do podjęcia jakiegokolwiek innej pracy. Rodziły się frustracje. Okazało się, że w nowym systemie jest jednak dla nich miejsce. Niektórzy podjęli pracę w zakładach przemysłowych, inni w radach narodowych i w urzędach. Kilku otworzyło warsztaty rzemieślnicze. Były sekretarz KM w Lublinie był przez jakiś czas taksówkarzem<sup>235</sup>, pracownik Komitetu Powiatowego w Bełżycach założył piekarnię, a funkcjonariusz z Chodła wytwórnię wód gazowanych<sup>236</sup>. Niemała część zwolnionych poszła do szkół zawodowych i średnich. 93 osoby otrzymały stypendia na kontynuowanie nauki. Władze partyjne nie straciły kontaktu ze swoimi byłymi pracownikami. Komitety z reguły „doceniały ich trudną sytuację”, otaczały opieką i udzielały pomocy, „gdzie to tylko było możliwe”<sup>237</sup>. Tym bardziej że stosunkowo nieliczna grupa byłych funkcjonariuszy partyjnych uległa „naciskowi kleru”<sup>238</sup>. A nawet więcej – większość pozostała aktywnymi członkami PZPR. Ich postawa rychło została nagrodzona. Wedle wytycznych KC byli pracownicy aparatu mieli stanowić „rezerwę kadrową”<sup>239</sup>. Już dwa lata po Październiku uznano, że ludzie z wyższym wykształceniem albo nie chcą, albo się nie nadają do pracy w aparacie. Nic dziwnego, że znów sięgnięto po starych, wypróbowanych towarzyszy<sup>240</sup>. Kilkudziesięciu powróciło do pracy w aparacie. Wielu innych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zajęło poważne stanowiska w administracji i w urzędach<sup>241</sup>. Pracownicy aparatu w okresie „małej stabilizacji”, choć często byli to ci sami co wcześniej ludzie, bardzo się zmienili. Zmieniła się ich mentalność, przyzwyczajenia, potrzeby i warunki pracy. Zagadnienie to wymaga jednak podjęcia odrębnych badań<sup>242</sup>.

<sup>233</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/4, t. 1, k. 98, Etaty KW PZPR w Lublinie, 1957 r.

<sup>234</sup> *Ibidem*, k. 1, Zestawienie etatów pracowników partyjnych woj. lubelskiego na rok 1961.

<sup>235</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/11, t. 2, k. 68, Informacja o pracy zawodowej i działalności polityczno-społecznej zwolnionych z aparatu partyjnego i młodzieżowego w latach 1956 i 1957.

<sup>236</sup> *Ibidem*, t. 1, k. 32–33, Informacja o pracy zawodowej i działalności polityczno-społecznej byłych pracowników aparatu partyjnego, młodzieżowego, aparatu bezpieczeństwa i WP.

<sup>237</sup> *Ibidem*, t. 1, k. 36, Informacja z pracy zawodowej i działalności polityczno-społecznej towarzyszy zwolnionych w ramach reorganizacji aparatu partyjnego, bezpieczeństwa i WP.

<sup>238</sup> *Ibidem*, t. 2, k. 39–41, Informacja o pracy politycznej i zawodowej aktywu partyjnego objętego reorganizacją w latach 1956–1957, byłych pracowników aparatu partyjnego, UB i oficerów WP.

<sup>239</sup> *Ibidem*, t. 1, k. 1.

<sup>240</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/4, t. 1, k. 173, Informacja.

<sup>241</sup> APL, KW PZPR, 51/XIV/11, t. 2, k. 68, Informacja o pracy zawodowej i działalności polityczno-społecznej zwolnionych z aparatu partyjnego i młodzieżowego w latach 1956 i 1957.

<sup>242</sup> Analiza porównawcza – jak pokazuje to artykuł B. Brzostka *Działacze i Urzędnicy. Jak pracowały regionalne władze PZPR za Bieruta i Gomułki*, „Kultura i Społeczeństwo” 1999, nr 4, s. 175–190 – może być zajęciem frapującym.